

W REGIONIE

PRZEMYSŁ

Wyrok dla ojco-bójcy

W ubiegłym tygodniu przed Sądem Wojewódzkim w Przemysłu zakończył się proces Jerzego B. Oskarżony w styczniu tego roku zamordował swego ojca, Kazimierza. Następnie poćwiartował jego zwłoki i wrzucił do studni.

Więcej o szczegółach tej sprawy na str. 11.

Cały ten zgiełk

Od dłuższego czasu w przemyskim magistracie trwa reorganizacja. Decyzję o przeprowadzeniu zmian podjęto przed wakacjami, a przystąpiono do nich zaraz po kanikule. I wtedy się zaczęło...

O zamieszaniu w Urzędzie Miejskim na str. 10.

„Targi nad Sanem”

Od 10 do 12 października w halach Wojewódzkiej Kolumny Transportu Sanitarnego odbywała się kolejna edycja „Targów nad Sanem”. Ich organizatorem była FUHP „NAJA”. Wystawcy prezentowali swoje wyroby w branżach: budownictwa, wyposażenia wnętrza oraz żywnościowej. Dla najlepszych producentów były medale i wyróżnienia.

Nagroda dla poety

Przemyski poeta Józef Kurylak za tom wierszy „Góra duchów” otrzymał tegoroczną nagrodę im. Mikołaja Sępa-Sażyńskiego. Wręczenie nagrody (20 milionów starych złotych) nastąpi 23 października w Gdańsku.

Studenci na start

12 października rozpoczęły się zajęcia w Wyższej Szkole Administracji i Zarządzania w Przemysłu. Studentom wręczono legitymacje i indeksy. Zajęcia odbywać się będą w 3 grupach. Za kilkanaście dni uroczysta inauguracja roku akademickiego.

LUBACZÓW

Skradziona wieś

Czy cała wioska może nagle zniknąć z powierzchni ziemi, tak, że jej mieszkańcy tego nie zauważą? Historia podluba-czowskiej Karolówki dowodzi, że to możliwe.

O związanych z tym perypetiach na str. 8.

Przeworsk

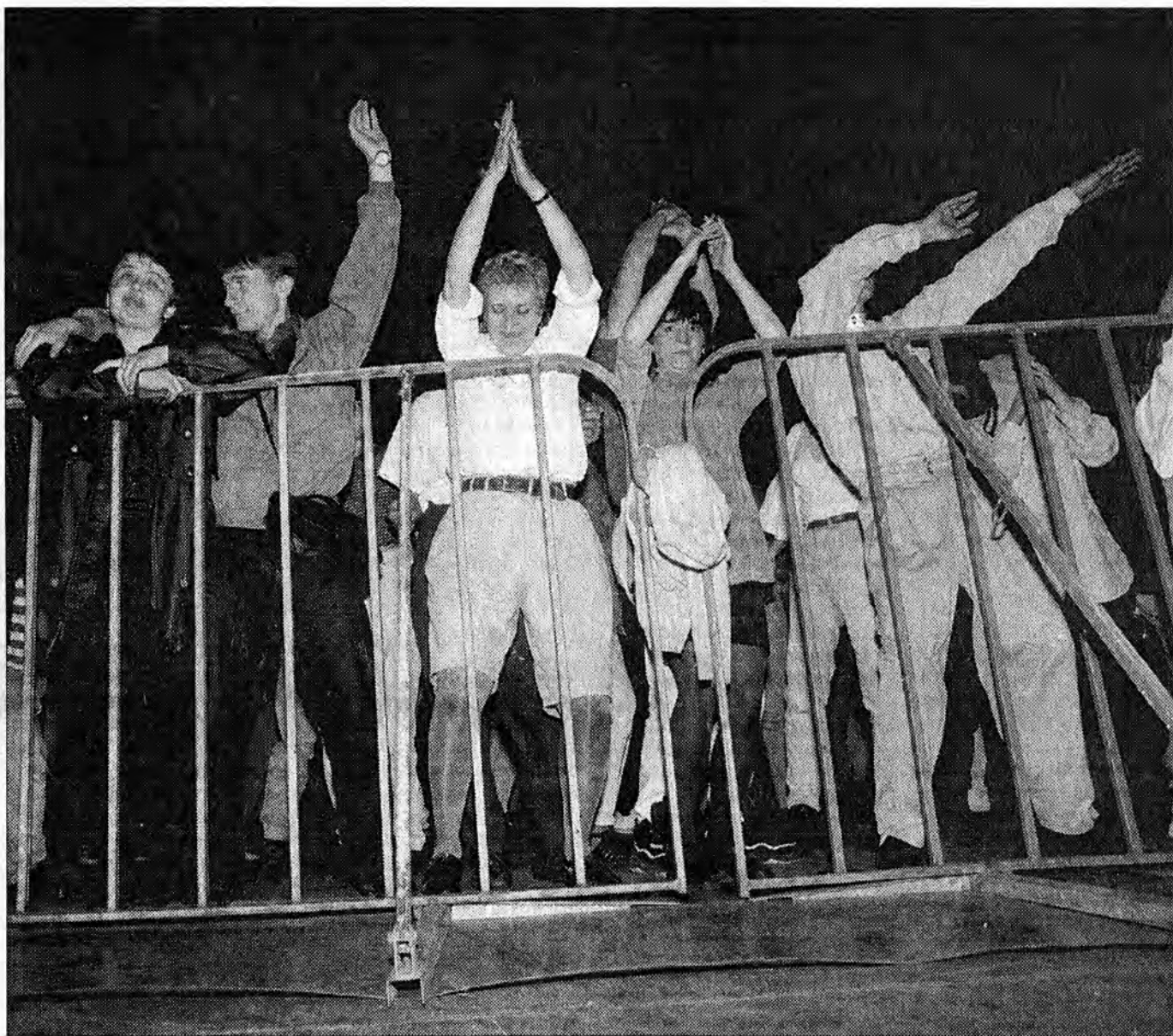
Żurawiczki następne

Kolejna miejscowość w gminie Zarzecze została skanalizowana. Tym razem do grona szczęśliwców dołączyła wieś Siennów. Prace związane z budową kanalizacji rozpoczęto w grudniu ubiegłego roku. W ciągu niespełna dziewięciu miesięcy wykonano 16 kilometrów sieci, przepompownie ścieków oraz 153 przyłącza domowe. Jeszcze w tym roku podobne prace zostaną rozpoczęte w następnej z gminnych wiosek – Żurawiczkach.

Sobotni wieczór. Hala sportowa w Jarosławiu. Bilety po „stówce”.

Tłumów nie ma, a już po szóstej. Kilkunastu policjantów i strażników obstawia „bramkę” i okoliczne krzaki. Na razie się nudzą. Nikt nie zakłóca spokoju, pijanych i chętnych do rozróby nie widać. Nastoletni gitarzysta usiłuje rozruszać stojącą na zewnątrz grupę rówieśników. Po chwili zagusza go, dobiegający ze środka prosty, głośny rytm. Zaczęło się.

Ciąg dalszy na str. 4



Janek SZWIC

Centrum Szkoleń Komputerowych
Astech Zakład Elektroniki
 Wybrzeże Kościuski 70
 tel. 70-44-24, 70-32-33

Stale prowadzimy kursy komputerowe dla osób prywatnych oraz zakładów pracy.

UWAGA!!! Osoby bezrobotne i niepełnosprawne mogą ubiegać się o całkowity zwrot kosztów szkolenia – wszelkie informacje udzielane są przez Wojewódzki Urząd Pracy w Przemysłu – tel. 78-70-71 lub przez Rejonowy Urząd Pracy w Przemysłu – tel. 78-36-08 i na terenie województwa przemyskiego.

NOWOŚĆ!
 Pierwszy w Przemysłu roczny kurs języka angielskiego, bazujący na najlepszym w Polsce programie komputerowym EuroPlus+.

Zapisy jeszcze trwają. Szesnaście godzin zajęć miesięcznie – cena 95 zł. Na uczestnika, który zgromadzi podczas trwania kursu najwięcej punktów z testów sprawdzających, czeka atrakcyjna nagroda!

GS SALON AUDIO-VIDEO
 Przemysł, ul. Franciszkańska 1, tel. (0-10) 788685



SPRZEDAŻ NA RATY
BEZ PIERWSZEJ WPŁATY!
I BEZ PORĘCZYCIELI

*w dniu zakupu tylko opłata manipulacyjna

odsetki tylko **12,5%**



102 MHz UKF 72,41MHz FM
RADIO RZESZÓW S.A.
ODDZIAŁ REDAKCJI
BIURO REKLAMY
 Przemysł
 ul. Katedralna 3
 tel./fax 78-36-81

RADIO
HOT
 Przemysł
 UKF 66,89 MHz
 ul. Wybrzeże Kościuski 70
 tel./fax **703221**
DZIAŁ REKLAMY
 - reklama radiowa
 produkcja emisja
 - ogłoszenia drobne
 - rozmowy i audycje sponsorowane

Przyjmę do pracy kasjerki

Dobre warunki płac.

Wiadomość:
 tel. 78 34 27.

WYŻSZA SZKOŁA BIZNESU
 NATIONAL LOUIS UNIVERSITY

STUDIA PODYPLOMOWE
 „ZARZĄDZANIE FIRMA”

OGŁASZA NABÓR
 NA ROCZNE

STUDIA PODYPLOMOWE
 „ZARZĄDZANIE FIRMA”

Studia przeznaczone są dla absolwentów wyższych uczelni, o dowolnym kierunku i specjalności. Umożliwiają zdobycie najnowszej wiedzy i praktycznych umiejętności z zakresu zarządzania, finansów, marketingu i prawa, niezbędnych do efektywnej pracy w firmie. Studia organizowane są zarówno dla osób indywidualnych, jak również dla kadry kierowniczej przedsiębiorstw; odbywają się w siedzibie Wyższej Szkoły Biznesu – NLU lub w przedsiębiorstwie dla grupy pracowników.

Wszelkie informacje:
 ASTECH CSK
 ul. Wybrzeże Kościuski 70
 tel. 70-44-24, 70-32-33

Przewodniczący RM Przemysła krytykuje wojewodę przemyskiego

Za życiem i wojewodą

Oceną pracy wojewody przemyskiego w pierwszym półroczu tego roku oraz sytuacją w oświacie zajmowali się 7 października na czternastej sesji delegaci Wojewódzkiego Sejmiku Samorządowego w Przemysłu.

W obu wypadkach reprezentanci gmin pozytywnie ocenili funkcjonowanie administracji rządowej, choć nie obeszło się bez zastrzeżeń. Na pierwszy ogień samorządowcy „wzięli” wojewodę St. Bajdę. Większość z mówców pozytywnie wyrażała się o jego działalności. Pewien kłopot sprawiło wprawdzie St. Bajdzie wystąpienie przewodniczącego Rady Miasta Przemysła – A. Matysiewicza, który zarzucił, że administracja rządowa toleruje tak zwane upamiętnienia upowskie – czyli tablice i pomniczki wystawiane wbrew obowiązującemu prawu ku czci członków Ukraińskiej Powstańczej Armii,

ale i z tego kłopotu udało się reprezentantowi rządu zręcznie wybrnąć.

Po wysłuchaniu sprawozdania wojewody na temat realizacji budżetu oraz referatu o sytuacji społeczno-gospodarczej, delegaci przystąpili do głosowania. Wynik tego swoistego plebiscytu popularności nie pozostawił żadnych wątpliwości, że wojewoda nadal cieszy się sporym zaufaniem samorządowców. Został poparty przez zdecydowaną większość obecnych na sali delegatów.

Co z oświatą?

Problem oświaty to od kilku lat potok nie kończących się za-

łów i utyskiwań na brak pieniędzy. Trudno się temu dziwić – szkołom ciągle brakuje nawet na elementarne potrzeby. Kiedy delegaci Sejmiku przystąpili do omawiania „oświatowego” punktu nie było inaczej. Przede wszystkim żalono się na niewystarczające subwencje, na niezobiektywizowane zasady ich przyznawania, itd., itp. Zgodnie stwierdzono, że prowadzonym przez samorządy szkołom państwu musi zagwarantować taką subwencję, aby wreszcie przestały pełnić rolę petentów ciągle proszących o niezbędne do normalnego funkcjonowania środki. Delegaci wezwali też do ostatecznego uporządkowania syste-

mu oświatowego, poprzez wprowadzenie obowiązku szkolnego dla dzieci od 6 roku życia.

Ponadto Sejmik na wniosek przeszedł 30 delegatów zaapelował do parlamentu o zrezygnowanie z pomysłu zliberalizowania tzw. ustawy antyaborcyjnej. Bezwzględna większość (tylko jedna osoba była odmiennego zdania) delegatów opowiedziała się za prawem do życia nie narodzonych dzieci.

Oprócz kwestii moralnych delegaci gmin omówili także sprawy bieżące. Wybrali wójta gminy Dynów St. Ważnego do swego dywidium, zmienili regulamin pracy Sejmiku, a także powołali kolejną stałą komisję: do spraw rodziny. Jej szefową została radna z Przemysła D. Mech-Kuchcińska. (Jas)

Radni i związkowcy protestują

Przeciw aborcji

Rada Miasta Jarosławia postanowiła wystąpić do Sejmu RP z apelem o nieodrzucaenie sprzeciwu Senatowi w sprawie nowelizacji ustawy antyaborcyjnej.

W skierowanym do Sejmu RP stanowisku, jarosławscy radni podkreślają, iż „prawo do życia jest naturalnym prawem każdego człowieka i jakie-

kolwiek działania zmierzające do zabicia drugiego człowieka są z nim sprzeczne”. Powołują się przy tym m.in. na Dekalog, Kartę Praw Człowieka i Kodeks Etyki Lekarskiej. Za przyjęciem stanowiska rady wobec nowelizacji ustawy antyaborcyjnej głosowało siedemnastu radnych, dwóch było przeciw a dwóch wstrzymało się od głosu.

Podobną uchwałę podjęła również Rada Miejska w Przeworsku (o czym piszemy m.in. na str. 5). dw

... do posta Nycza

Zarząd Regionu NSZZ „Solidarność” – Ziemia Przemyska skierował do posta SLD Kazimierza Nycza list otwarty, w którym napomina go, aby nie brał na siebie odpowiedzialności za kreowanie polityki sprzecznej z prawem.

Prawo do życia jest prawem stojącym ponad wszelkimi in-

teresami ugrupowań politycznych i nie może być łamane, gdyż jest podstawowym prawem człowieka – zaznaczają związkowcy w liście do posta. Oczekują od niego opowiedzenia się za prawną ochroną życia od jego poczęcia do naturalnej śmierci. Tymczasem od Sejmu RP, którego jest reprezentantem, „Solidarność” żąda prowadzenia polityki prorodzinnej, a szczególnie pomagania kobietom będącym w trudnej sytuacji życiowej, a nie legalizowania czynów, które staną się przekleństwem ich życia.

– Niech kariera polityczna nie zagłuszy w Panu głosu sumienia, jeżeli – choć w minimalnym stopniu – poczuwa się Pan do korzeni społecznej regionu w zdecydowanej większości mającego pozytywny stosunek do uniwersalnych wartości – apelują „solidarnościowcy”. (d)

Jarosław – miastem studentów

Gaudeamus

Prawie dwustu jarosławskich studentów rozpoczęło w sobotę, 12 października, nowy rok akademicki.

Po raz pierwszy został on za inaugurowany na Politechnice Łódzkiej. W tym roku otworzyła ona tutaj wydział inżynierii włókienniczej. Na kierunku tym przez siedem semestrów kształcić się będzie 33 studentów. Połowę z nich stanowią pracownicy zakładów przemysłu dziewiarskiego „Jarlan” S.A. Nauka odbywać się będzie w systemie wieczorowym. Politechnika Łódzka jest drugą już uczelnią wyższą, która uruchomiła w mieście swoją filię. Na jej otwarcie przybył prorektor prof. Andrzej Włochowicz oraz dziekan wydziału włókienniczego prof. Witold Gądor i przedstawiciele władz miasta.

Ponad 150 studentów rozpocznie naukę na wydziale marketingu i zarządzania Politechniki Rzeszowskiej. Filia tej uczelni powstała w ubiegłym roku przy Szkole Podstawowej nr 12. Zajęcia odbywają się tutaj dwa razy w miesiącu w systemie zaocznym. Potrwają 3,5 roku i zakończą się tytułem in-

żyniera. Po ich ukończeniu studenci będą mogli rozpocząć dwuletnie studia magisterskie.

Rzeszowska uczelnia cieszy się dużym zainteresowaniem wśród jarosławskich absolwentów szkół średnich. W tym roku o jedno miejsce ubiegało się dwóch kandydatów. Wykłady prowadzi zarówno kadra uczelni, jak i samodzielni pracownicy naukowcy. W uroczystym rozpoczęciu roku akademickiego w jarosławskiej „dwunastce” wziął udział prorektor prof. Jan Kalenbkiewicz i prof. Władysław Filar. dw

Częstochowskie Zakłady Meblowe zapraszają do salonu meblowego PH Victoria,

Mickiewicza 44 (Budynek „RUCH” – wejście od ul. Siemiradzkiego)

DUŻY WYBÓR pon.-pt. 8.30-17.00 sobota 8.30-14.00 tel. 78 50 46



Pierwszy patrol SM wyrusza na teren osiedla.

Kazanów pod specjalnym nadzorem

Kazanów, będący – jak twierdzą niektórzy – największą sypialnią Przemysła, ostatnio zyskał miano najbardziej niebezpiecznego osiedla w mieście. Na sesjach i naradach poświęconych bezpieczeństwu w mieście stałym punktem było wyliczanie zagrożeń, na jakie narażeni są mieszkańcy tego osiedla.

Napady, pobicia, chuligańskie zaczepki, a ostatnio nawet zabójstwo – lista zagrożeń jest długa i co najgorsze, nie jest ona wymysłem przewrażliwionych starszych pań, lecz

znajduje potwierdzenie w policyjnych statystykach. Na naszych łamach niejednokrotnie opisywaliśmy „wydarzenia” na Kazanowie, łącznie z ostawionym już tarasem.

10 października w bloku, w którym mieści się poczta i biblioteka (Opalińskiego 11a) zaczął funkcjonować Osiedlowy Posterunek Straży Miejskiej. Ryszard Cisowski, komendant SM otwierając nową placówkę powiedział, że w początkowym okresie jej działania funkcjonariusze skupią się przede wszystkim na problemach bezpieczeństwa: – Na razie odpuścimy sprawy porządku i złe zaparkowanych samochodów i cały wysiłek włożymy w rozpoznanie środowi-

ska i terenu po to, by każdy mieszkaniec osiedla o każdej porze czuł się bezpiecznie. Komendant SM dowódca posterunku mianował Jana Geneję, a jego zastępcą został Ireneusz Cichoński. Kilka minut po symbolicznym (bez wstęgi i toastów) otwarciu posterunku na teren osiedla wyszedł pierwszy patrol.

Można mieć nadzieję, że osiedlowy posterunek, który powstał przy współudziale Rady Osrodka i Spółdzielni spełni swoje zadanie i Kazanów będzie bezpiecznym osiedlem.

Osiedlowy Posterunek Straży Miejskiej na Kazanowie czynny jest od 8.00 do 22.00, telefon 705200.

Zarząd Gminy Przemysł informuje,

że z dniem 7 października 1996 r. siedziba gminy Przemysł przeniesiona została do budynku przy ulicy Borelowskiego nr 1 w Przemysłu.

W Urzędzie Gminy aktualne są następujące numery telefonów:

– 70 48 00

Wójt,
Sekretarz Gminy,
Sekretariat.

– 70 47 90

Skarbnik Gminy,
Księgowość,
Referat Podatków.

– 70 47 91

Ewidencja Ludności,
Kultura,
Ochrona Przeciwpowarowa,
Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej.

– 70 47 95

Rada Gminy,
Rolnictwo,
Leśnictwo,
Gospodarka Gruntami,
Komunikacja,
Gospodarka Komunalna,
Obrona Cywilna.

Fax nr 70 48 00.

TAXI NA TELEFON nr 788-888

ul. Czarnieckiego 37-700 Przemysł

UWAGA!

DOJAZD DO KLIENTA NA TERENIE MIASTA BEZPŁATNIE!

POSTÓJ DWORZEC GŁÓWNY PKP i PKS Przemysł

783300 TAXI MNISZA oznakowane najtańsze w Przemysłu

TAXI ul. Kraszewskiego Tel. 707-808

Oferujemy:

- bezpłatny dojazd w granicach miasta
- możliwość negocjacji cen
- drobne zakupy z dostawą
- odwożenie dzieci do i ze szkoły

CENY KONKURENCYJNE

Rączki w górę...

Ciąg dalszy ze str. 1

W hali mieszczącej ponad tysiąc osób bawi się zaledwie trzysta. Połowa siedzi, pozostali wywijają na parkiecie. Zabawa, początkowo niemrawa, jakoś się rozkręca. Coraz więcej par pod estradą, coraz częściej wspólnie powtarzane refreny i okrzyki. Coraz mniej nerwowo.

Ryszard Kaliszczak – organizator – krąży między zapleczem i wejściem:

– Reklamowałem się w prasie i radiu, o sobiście oplakawałem pół województwa... Frekwencja może nie jest zachwycająca, ale... nie gańmy dnia przed zachodem słońca.

R. Kaliszczaka stosunek do disco polo jest – jak to określa – obojętny. Nie pochwała ani nie potępia: – Ona mi nie zawadza. To jest tak, jak ktoś idzie ulicą i gwizdże. Niby to jest chamskie zachowanie, ale o sobiście mi nie przeszkadza. Ja wprawdzie nie gwizdżę, ale jak widzę takie, co idzie i pogwizduje, to patrzę na niego nawet z sympatią. Ten człowiek

coś wyraża, cieszy się albo smuci na swój sposób...

Bara, bara, bara...

Pierwszy zespół, „Din dong”, schodzi z estrady. Publika żegna się z muzykami bez żalu. Z playbacku też trzeba umieć wystąpić... Adrian Klarenbach, prowadzący imprezę, zapowiada następne kapele. Na dźwięk słów „Domino” i „Milano” dzieciaki piszczą z uciechy. Najgłośniejsze najtędsze, na oko przedszkolaki. Jedne kręcą się między parami dorosłych albo ujeżdżają rodziców w pozycji „na barana”, inne stoją pod estradą i z rozdziawionymi buziąmi przyglądają się „gwiazdom”.

Adrian Klarenbach, konferansjer: – W ubiegłym roku przez dwa miesiące wakacji prowadziłem w „Polsacie” program *Disco Polo Lato*. Zaczęłem nie mając zielonego pojęcia o tej muzyce. Początkowo miał to być program polityczno-społeczno-gospodarczy, takie preludium przed wyborami prezydenckimi... Koniec końców okazało się, że to disco polo. Po głębszym zastanowieniu doszedłem do wniosku,

że od czegoś karierę trzeba zacząć i... zgodziłem się. Nie powiem, że sam tej muzyki słucham. Kłamałbym. Ale uważam, że disco polo jest wielkim fenomenem. Fenomenem społecznym, socjologicznym... Nikt nigdy nie przypuszczał, że np. „Biały miś” stanie się takim hitem. To były przyspiewki grane na wiejskich weselach i fakt, że z wiejskich wesel trafiły na pierwsze miejsca list przebojów, daje do myślenia.

A. Klarenbach zastanawia się nad przyczynami „fenomeny”. Przytacza wyniki badań socjologicznych, z których wynika, że 80-90 procent polskiego społeczeństwa słucha disco polo: – Ta muzyka ma naprawdę duże wzięcie. Dociera do każdego, od dzieci do rodziców i dziadków. Kiedyś prowadziłem koncert w Szczecinie i rozmawiałem z osiemdziesięcioletnią staruszką, która twierdziła, że najlepiej bawi się właśnie przy disco polo.

Riki tiki tak...

W Polsce południowo-wschodniej, przyznaje A. Klarenbach, szalu na muzykę disco polo jeszcze nie ma: – Może dlatego, że nie jest rozpropagowana. Ale przejdź się niedzielnym przedpołudniem ulicami Przemysła. Wszędzie, gdzie okna są pootwierane, usłyszysz discopolowe audycje „Polsatu”. O czym to świadczy?

Gustów, zdaniem Adriana, krytykować nie można. Gusta się ma i ma się do nich prawo: – Nie czarujmy się, ludzie mają dosyć muzyki anglojęzycznej, niezrozumiałej dla większości polskiego społeczeństwa. Są złańni polskiego słowa, swoich rytmów... A te najczęściej słyszeli właśnie na wiejskich weselach, tam, gdzie zrodził się fenomen disco polo. Stąd popularność tego gatunku: każdy to słyszał, każdy się przy tym dobrze bawi, każdy rozumie treść... Discopolowe płyty i kasety rozcuchają się jak świeże bułeczki. Wystarczy, by muzycy, którzy mają kłopoty z „wypłynięciem”, przebranzowali się na owe rytmy, a kończą się kłopoty z popularnością i pieniędzmi.

A. Klarenbach: – Niewątpliwie Kwaśniewski robiąc sobie reklamę przedwyborczą w formie teledysku, wiedział co robi. Wiedział, że to chwyci...

Jeśli masz ochotę... „Milano” z półplaybacku dwoi się i troi, żeby nawiązać kontakt z salą:

– Rączki w górę i pajacyk! Rączki w górę i pajacyk!... Kłaczemy i tańczymy! Kłaczemy i tańczymy!... Solista pozdrawia jarosławskie dziewczyny. Co druga piosenka opatrzona jest dedykacją: o nieszczęśliwej miłości dla nieszczęśliwie zakochanych, o marzeniach dla marzycieli, o brązowych oczach dla tych, które mają brązowe oczy...

Jerzy Tomusiak, socjolog z wykształcenia, współorganizator koncertu w Jarosławiu: – To próściutkie łatwe rytmy, próściutkie teksty. Prymitywne? Mam odpowiadać prywatnie czy jako organizator? Jako organizator powiem tak: muzyka disco polo nie jest ani za łatwa, ani za prosta. I nie jest prymitywna. Odbiorcy to głównie ludzie młodzi, spoza dużych aglomeracji, raczej z małych miasteczek. Wielu przychodzi na discopolowe imprezy na przekór krytykom, na przekór śladkom



masowego przekazu, które rozpowszechniają negatywne opinie i sądy o tym gatunku muzyki. Przychodzą i bawią się świetnie, na złość tym, którzy uzupniają sobie prawo oceniania cudzych gustów i pouczeń na temat wyższości Bacha nad „ich” muzyką.

Wspólna garderoba „Milano” i „Domino”. W powietrzu kłęby papierosowego dymu, na ławkach rząd pustych kubków po piwie. Sześciu chłopaków z Białegostoku w białych adidasach. Zmęczeni, lekko podpiści, jeżą się już na pierwsze pytanie. Andrzej Borowski z „Milano”: – Nie, nie wstydzimy się. Nie każdy musi słuchać muzyki ambientnej. Dobre disco polo, prawdziwe disco polo jest właśnie dla tych, do których nie dociera Penderecki. A dla nas to sposób na sukces.

Daj mi jakiś znak

Andrzej sięga po marlboro. Sukces finansowy czy artystyczny?

– Finansowy, owszem, nie narzekam. Wielu moich kolegów, choć po studiach, nie może sobie pozwolić na kupno samochodu czy mieszkania. Ja mogę. Sukces artystyczny też. Dla mnie to satysfakcja, kiedy widzę, że ludzie dobrze się bawią. Co ważne, bawią się bez agresji. To lekka muzyka na ciężkie czasy. Pomaga zapomnieć o codziennych kłopotach, o aferach i przekrętach.

Fabian z „Domino”: – Kwaśniewski, kiedy zaangażował discopolowy zespół do swojej kampanii, najpierw mnie wzniósł. Potem zrozumiałem, że żadną inną muzyką nie dotarby do tak wielkich rzesz odbiorców jak ja. To był dobry strzał.

A granie disco polo: to artystom czy rzemieślnikom?

Fabian zastanawia się chwilę: – Ja czuję się artystą. Może nie w pełni, ale bardziej artystą... Bo jak inaczej nazwać to, co robię: tworzę muzykę, tworzę teksty, zawieram w nich pewne przesłanie...

Jakie przesłanie, Fabian nie jest w stanie wyartykułować. Na koniec mówi, że wolałby występować w tekście bez nazwiska. Zabawa trwa. W sali trochę się zagęściło. W bufecie i przy wejściu też jakby rojniej. Filigranowa blondyneczka i przystojny blondyn wyglądają na zadowolonych z koncertu. Uśmiechnięci, w półbłędnej chwale pierwszej jarosławskiej imprezy discopolowej:

– Ja po prostu kocham disco polo. Nawet, żeby było w Krakowie, to pojedę. Mój małuch ma 25 lat, ale na disco polo pojedzie i dojedzie zawsze... Szkoda, że moja dziewczyna ubrała dziś spódniczkę, nie mogę jej podrzucić do góry. A przy disco polo, słowo daję, lata jak fryga...

Olga HRYŃKIW

Zdjęcia Jacek SZWIC



Bank Śląski S.A.

Z NAMI TWOJA PRZYSZŁOŚĆ

ZAPRASZAMY DO KORZYSTANIA Z NASZYCH USŁUG!

Bank Śląski S.A. Oddział w Przemysłu
ul. Dworskiego 39, tel. 788063, fax 789394

Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji w Przemysłu

przypomina wszystkim administratorom i właścicielom budynków o konieczności zabezpieczenia wodomierzy, przewodów wodociągowych przebiegających w strefie przemarzania oraz odwodnienia hydrantów ogrodowych narażonych na zamrznięcie.

Bank Depozytowo-Kredytowy w Lublinie S.A. Oddział w Przemysłu ul. Mickiewicza 6

zakupi mieszkanie

o pow. 40 m².

Informacje:
tel. 78-28-31 do 34.

HEROS
Bankowe Towarzystwo Ubezpieczeń i Reasekuracji „Heros” S.A.

Bankowe Towarzystwo Ubezpieczeń i Reasekuracji „Heros” S.A. oferuje szeroki zakres ubezpieczeń: m.in.
– należności celno-podatkowe
– OC lekarzy, notariuszy
– mienia od kradzieży i rabunku
– od szkód spowodowanych żywiołami
– następstw nieszczęśliwych wypadków
– mienia w transporcie
– OC przewoźnika
– mienia w transporcie międzynarodowym
Zapraszamy do naszej siedziby w Przemysłu, ul. Krasińskiego 35 tel. 70 41 58

W Przeworsku

Kto tu z kogo kpi?

Radny Władysław Dziędzic w środowy wieczór wolałby prawdopodobnie spotkać ducha niż zezwolić na podwyżkę pensji dla burmistrza. Chcąc przekonać innych rajców do swoich poglądów porównał Kazimierza Borcza do Józefa Oleksego. Ale bez skutku! Pensja i tak Borczowi wzrosła.

Na ostatnią, środową (9 października) sesję Rady Miasta Przeworska wielu radnych zjawiało się w bojowych nastrojach. Mieli podjąć kilka tzw. trudnych decyzji. Niektórych złościła propozycja podwyższenia opłat za wodę i ścieki, innych do szafu doprowadzał projekt uchwały o podniesieniu wynagrodzenia dla burmistrza. Na dodatek przewodniczący Z. Walaszek zaproponował, żeby przyjąć apel w sprawie aborcji. – *Miałem sygnały „w tym temacie”* – uzasadnił przewodniczący tajemniczo swą propozycję. Zatem

zapowiadało się prawdziwe piekło.

Tymczasem w grodzie nad Mleczką problem aborcji nie podzielił rajców. Ku zaskoczeniu niektórych obserwatorów akurat ta sprawa zamiast rozpętać wojnę złagodziła nastroje. Radni, jak jeden mąż, bez zbędnych dyskusji wzięli w obronę prawo do życia, apelując do Sejmu Rzeczypospolitej o niepodjęcie zmian w ustawie antyaborcyjnej. Apel podpisali wszyscy obecni na środowej sesji. Natomiast autentyczną burzę od samego początku wywołała kwestia podwyżki pensum pierwszego w mieście urzędnika. Wł. Dziędzic, który już od dawna stoi się w prokuratorские szaty i na sesjach bez pardonu gromi przeciwników przeróżnymi oskarżeniami, także i tym razem nie pozostawił na nich suchej nitki. Pretekstem do oratorskiego popisu radnego tym razem stała się sprawa podwyżki dla burmistrza K.

Borcza. Już sam pomysł projektu uchwały o wyższych poborach uznał Dziędzic za skandaliczny.

– *Proponuję wykreślić ten punkt w ogóle z porządku obrad* – zaapelował tuż po otwarciu sesji.

Jednak jego argumentacji nie podzieliła większość obecnych. Nie chcieli, bez dyskusji, już na wstępie sesji pozbawiać burmistrza szansy na wyższe pobory.

– *Podyskutujemy, zobaczymy...* – skalkulowano. Ale porządek obrad został jednak zmieniony.

Za sprawą radnego Andrzeja Mirkiewicza z „Solidarności”, który przestrzegł zebranych, że podejmowanie uchwały zmieniającej opłaty za wodę i ścieki bez konsultacji ze związkami zawodowymi naruszy ustawę o tychże związkach i sprawi, że będzie ona od samego początku nieważna. Wprawdzie na sali nikt nie wiedział, czy radny ma rację (burmistrz Borcz przyznał tylko, że dotychczas żadne tego typu konsultacje nie były praktykowane), ale większość wolała nie ryzykować. Tak więc

projekt podwyżki cen wody i ścieków

z formalnych powodów został w samym wstępie odrzucony.

– *Choć tyle dobrego* – cieszyła się opozycja, która murem stanęła za Mirkiewiczem. Radosnym akcentem środowej sesji było natomiast uhonorowanie i nagrodzenie zwycięzców odbywającego się już od 3 lat w Przeworsku konkursu na najładniejszy ogródek przydomowy. Burmistrz chwalał laureatów przy-

znał, że nowe oblicze piękniejszego miasta to przede wszystkim zasługa mieszkańców takich jak oni – dbających o czystość i urodę swych posesji. W tym roku konkurs wygrała Zofia Pilek z ul. Wiejskiej, nieznacznie wyprzedzając Marię Kokoszkę z ul. Sobieskiego i Annę Pieniążek z ul. Wojska Polskiego. Ale zaraz po pochwałach, nagrodach i wyróżnieniach na salę – jak bumerang – znów

wróciło widmo

wyższej burmistrzowej pensji. Tym razem radny Dziędzic zmobilizował się do jeszcze gwałtowniejszego ataku.

– *Podnosząc burmistrzowi wynagrodzenie zakpimy z idei demokracji i zasad samorządności* – przekonywał. Dlaczego? Jego zdaniem były co najmniej trzy powody! Jako pierwszy i zasadniczy Dziędzic wymienił toczący się przed sądem proces karny przeciwko burmistrzowi. Po drugie, fakt, że w pierwszym półroczu do miejskiego skarbcza wpłynęło mniej środków niż zakładano. Po trzecie wreszcie, że oskarżonemu (przez ministra Milczanowskiego – przyp. Jas.) Józefowi Oleksemu też w czasie prokuratorowskiego postępowania poborów nikt nie podnosił. Po wystąpieniu radnego na sali rozgorzała ożywiona dyskusja. Najpierw usiłowano ustalić, jak wysoka ma być ewentualna podwyżka dla urzędującego. Później, kiedy już żmudnie obliczono, iż omawiane pobory po podwyżce przekroczą wysokość 3 tysięcy, dochodzono kto w ogóle

z wnioskiem podwyżki wystąpił. Zapanowała chwilowa konsternacja, gdyż nikt na sali nie chciał się przyznać do autorstwa projektu uchwały. Po chwili „sekret” zdradził przewodniczący Walaszek:

– *To ja wraz z członkami zarządu* – przyznał się.

Zarządzono głosowanie. 11 było za podwyżką, 4 przeciw a jeden się wstrzymał. Przynajmniej dwójka radnych na czas głosowania z sali uciekła. „Do gwałtu” nie chcieli się przyczyniać. (Jas)

Przeglądanie się debatami przeworskich rajców bywa czasami bardzo wesołym zajęciem. W poprzednią środę, uczestnicząc w obradach lokalnego parlamentu dostrzegłem, iż tym razem został chyba przekroczony próg normalnego poziomu osobliwości obrad.

Oto bowiem za jednym zamachem, na jednym posiedzeniu tyle dziwności, prawdziwych cymelii. Przewodniczący Walaszek zapomina i o zgłoszonym przez siebie wniosku, i o podpisanej własnoręcznie kilkanaście miesięcy wcześniej uchwale; oto wysocy urzędnicy, celują w niewiedzę radnych i „sprzedają” im bez żenady „duby smalone”; wreszcie radny, który niczym Rejtan broni idei demokracji i samorządności, wskazując, że obie stracą cnotę, gdyby przypadkiem burmistrzowi przybyło na pierwszego.

Co za czasy!?

Jan SOLEK

MIĘDZYKRAJOWE TARGI



Pod patronatem Prezydenta Miasta Przemyśla

21-23 LISTOPADA 1996 R.

ORGANIZATOR:

**NIEZALEŻNE FORUM PRYWATNEGO BIZNESU
REGION W PRZEMYŚLU**

ZAPRASZA
DO UDZIAŁU W TARGACH
PRODUCENTÓW, HANDLOWCÓW,
KUPCÓW, HURTOWNIKÓW
DO PRZEMYSKIEJ HALI SPORTOWEJ
W DNIACH 21-23 LISTOPADA 1996 R.

Zgłoszenia prosimy kierować do Biura Targów:
37-700 Przemyśl, Rynek 26, tel./fax (0-10) 788527
codziennie w godz. 8.00-16.00

A w Lubaczowie

Prą na Wschód

Podczas ostatniej sesji Rady Miejskiej w Lubaczowie radny Stanisław Maziarz zgłosił wniosek o powołanie specjalnej komisji do sprawy nawiązania partnerskich kontaktów z ukraińskim miastem Rawa Ruska. Niedawno przebywała w tej miejscowości na zaproszenie mera Rawy delegacja radnych i władz miasta, uczestnicząca w obchodach rocznicy proklamowania niepodległości przez Ukrainę.

Pobyt na Ukrainie i odbyte tam spotkania zaowocowały pomysłem nawiązania ściśle-

szej współpracy z ukraińskim partnerem. Wnioskodawcy spodziewają się, że wzajemne partnerskie kontakty otworzą drogę do współpracy gospodarczej obu miejscowości, wymiany kulturalnej, młodzieżowej itp. Ponownie odżywa pomysł uruchomienia przejścia granicznego w pobliskim Budomierzu, które stać by się mogło – zdaniem lokalnych zwolenników aktywnej Ostepolitik – prawdziwą bramą do ożywionej wymiany gospodarczej. Sceptycy takiej koncepcji wskazują na fakt, że kilkakrotnie wcześniej podnoszona sprawa otwarcia

nowego przejścia granicznego w Budomierzu spotkała się ze stanowczym wetem ze strony władz wojewódzkich i dowództwa straży granicznej, które uzasadniały swój sprzeciw brakiem odpowiedniej infrastruktury granicznej i drogowej niezbędnej do utworzenia nowego przejścia.

– *To jest granica państwa a nie szlaban przy wjeździe na targowisko* – argumentował wtedy uczestniczący w radzie w wojewody oficer straży granicznej. Burmistrz miasta poinformował radę, że już wcześniej podjął kroki zmierzające do nawiązania współpracy z przygranicznym Jaworowem, skąd do Lubaczowa najbliższe. Jak dotychczas jego pisemna oferta pozostała bez odpowiedzi. Radni nie podjęli decyzji o powołaniu dodatkowego zespołu ds. kontaktów wschodnich, uznając, że wnioskodawcy nie przygotowali swej propozycji zbyt precyzyjnie i nie wiadomo jakiego upoważnienia należałoby udzielić temu zespołowi do negocjacji z ukraińskim partnerem. Wskazywano, że pełne pełnomocnictwa ustawowe do takich czynności posiada Zarząd Miasta i dublowanie jego kompetencji przez grupę radnych jest niepotrzebne. (Wib)

OFERTA TYGODNIA:

Agencja Reklamowo-Wydawnicza

tel. (0-10) 704531

PROREK art

NOWE WIDOKÓWKI
PRZEMYSŁA – HURT

Polowania pod piramidami

Rozmowa z **Abdelem Rahmanem M. Moussa** – ambasadorem Arabskiej Republiki Egiptu w Polsce.

Panie Ambasadore, niedawno przebywał Pan w Dynowie, małej gminnej miejscowości na Pogórzu Karpackim, w województwie przemyskim. Czy mógłby Pan odłonić kulisy tej wizyty?

– Ambasadorem w Polsce jestem od ponad roku. Wprawdzie w waszym kraju gościłem już wcześniej, bodajże w roku 1980, ale była to krótka wizyta. Nie miałem wówczas zbyt wielu możliwości, by poznać i zwiedzić ten piękny kraj. Mogę powiedzieć, że teraz nadrabiam te zaległości. Naturalnie moje wrażenia z pobytu w waszym kraju są bardzo dobre. Tym razem skorzystałem z zaproszenia wojewody przemyskiego i pani burmistrz Dynowa, aby między innymi obejrzeć promocyjny kurs turystycznego ekspresu wąskotorowego *Mały Pogórzanin*. Irzeczywiście, jest to spora atrakcja. Byłem pod wielkim wrażeniem tego, co mi pokazali gospodarze Dynowa. Uważam, że powinno się dołożyć starań, żeby skutecznie reklamować na całym świecie atrakcje tego regionu, a szczególnie ten wąskotorowy ekspres. W rozmowie z panią burmistrz Dynowa zasugerowałem, aby zaprosiła grupę realizatorów filmowych lub telewizyjnych, by nakręcili film o tej kolejce, o krajobrazach tej okolicy. Powstałby film, który można by później wyemitować w telewizji satelitarnej, aby świat się dowiedział o urokach i atrakcjach tego przepięknego zakątka Polski.

Polaków natomiast zawsze fascynował pański kraj, a w szczególności piramidy i wiele dziesiątków innych zabytków kultury światowej. Jednak stosunki polityczne i gospodarcze między naszymi krajami różnie się układały.

– To prawda. Chcę jednak podkreślić, że kontakty między obu naszymi krajami mają naprawdę długą historię i bogatą tradycję. Egipt był jednym z pierwszych państw na świecie, które po zakończeniu I wojny światowej uznały niepodległą Polskę. Kilka lat później nastąpiło ofi-

cialne nawiązanie stosunków dyplomatycznych. Ambasada Egiptu funkcjonuje w Warszawie już od 70 lat. Szczególnie ożywione kontakty, i to nie tylko gospodarcze, miały miejsce w latach 60. i 70. Obróty handlowe między Egiptem a Polską sięgały wówczas 250-300 milionów dolarów rocznie. Jednak po zmianach, które zaszły w Polsce w ostatnich latach, polityka waszego kraju nastawiona jest przede wszystkim na kraje zachodnie i Stany Zjednoczone. Zarazem znacznemu załamaniu uległy stosunki Polski z krajami trzeciego świata, w tym także z Arabską Republiką Egiptu. Odbiło się to od razu i na wielkość obrotów handlowych między naszymi państwami. W roku 1994 osiągnęły one poziom zaledwie 50 milionów dolarów, a więc spadły aż 5-6-krotnie.

Mozna odnieść wrażenie, że Polacy najbardziej są zainteresowani wyjazdami turystycznymi do Egiptu, by móc poznać waszą kulturę, zwiedzić wasze niepowtarzalne zabytki. To się reklamuje, o tym się pisze. Natomiast wymianie gospodarczej między naszymi krajami niewiele miejsca się poświęca w mass mediach.

– To samo my odczuwamy. A przecież zainteresowani jesteśmy nie tylko turystami z nad Wisły. Egipt importuje z Polski wiele specjalistycznych maszyn, samochodów, wagonów kolejowych, chemikaliów, a ostatnio i węgiel. Sprowadzamy różne produkty spożywcze, w tym duże partie mleka proszkowanego. Natomiast Polska bierze od nas tekstylia, jarzyny, owoce oraz produkty pochodne ropy naftowej. Właśnie w tej ostatniej dziedzinie rysują się spore perspektywy. Mamy bowiem nadzieję, że w najbliższych miesiącach uda nam się doprowadzić do podpisania sporego kontraktu na eksport ropy naftowej do waszego kraju. Polskę i Egipt łączy też wieloletnia współpraca w szeroko rozumianym transporcie kolejowym. Wasz kraj był i jest jednym z głównych dostawców szyn kolejowych. Sprowadzamy



Ambasador Egiptu w Polsce Abdel Rahman M. Moussa.

też wasze wagony towarowe. Korzystaliśmy z usług specjalistycznych firm polskich, które modernizowały nasze linie kolejowe. Ostatnio, jako ambasador Egiptu, nawiązałem kontakty z obecnym polskim ministrem komunikacji. Chciałbym się bowiem dokładnie zorientować, jaką bazą, jakim zapleczem technicznym i możliwościami dysponuje aktualnie polskie kolejnictwo. Na razie było to tylko informacyjne spotkanie. Mam jednak nadzieję, że w najbliższym czasie ponownie spotkam się z polskim ministrem transportu, aby omówić już konkretne możliwości współpracy. I, oczywiście, wiele sobie po tym obiecuję.

Powróćmy jeszcze do pańskiej wizyty w województwie przemyskim. Nie był to przecież li tylko wyjazd turystyczny.

– Jak najbardziej. Swojej działalności nie ograniczam bowiem tylko do kontaktów z przedstawicielami centralnej administracji rządowej. Moja wizyta w województwie przemyskim miała przede wszystkim charakter roboczy. Chciałem się zorientować, co do możliwości turystycznych tego regionu, jak

też przedstawić oraz zareklamować tamtejszym władzom możliwości oraz atrakcje naszego kraju. I była to w sumie owocna wizyta. Wspomnę tylko, że od jednego z tamtejszych kół myślowych otrzymałem propozycję wzajemnej wymiany myśliwych polskich i egipskich oraz wspólnych polowań. Myślę, że w naszym kraju spotka się to ze sporym zainteresowaniem. Mam też nadzieję, że po przedstawieniu w Egipcie oferty województwa przemyskiego, uda

mi się doprowadzić do kolejnych kontraktów między polskimi i egipskimi firmami turystycznymi. Planuję skontaktować się też z ambasadorem waszego kraju w Kairze i poproszę go, aby dołożył starań o poinformowanie egipskich mass mediów o tym zakątku Polski. Chcę w tym miejscu zaznaczyć, że egipska prasa jest prawdziwą potęgą. W świecie arabskim wszyscy ją czytają. Za jej pośrednictwem można więc przekazywać konkretne infor-

macje i oferty turystyczne. Warto to wykorzystać.

Jednak nie tylko do turystyki ograniczały się Pana zainteresowania.

– Jak najbardziej. W Dynowie gościłem też w Przedsiębiorstwie Konstrukcji i Montażu Urządzeń Stalowych Budownictwa Rolniczego „Fermstal”. Jesteśmy zainteresowani produkowanymi tu maszynami i urządzeniami rolniczymi. I nie tylko ich sprowadzeniem do naszego kraju. Być może, zainwestujemy tu określone środki finansowe, aby ten zakład uruchomił produkcję określonych maszyn dla naszego rolnictwa. To wstępna propozycja, ale obie strony wyraziły zainteresowanie nawiązaniem konkretnej współpracy. Władzom województwa, a w szczególności uroczego Dynowa, złożyłem też ofertę związaną z budownictwem mieszkaniowym. Być może jest to trochę zaskakujące, ale i w tej dziedzinie jesteśmy obecni na rynku polskim. Nasz egipski potentat w tej branży, czyli Stowarzyszenie Firm Budowlanych, ma w Warszawie swoje przedstawicielstwo. Władzom samorządowym województwa przemyskiego chcemy zaoferować swoje rozwiązania i oczywiście zainwestować w tę dziedzinę. Myślę, że w niedługim czasie nasi specjaliści przystąpią już do konkretnych rozmów i w tej sprawie.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał Janusz GRUDZIEN

Mam nosa do interesów



Zawsze dotrę tam, gdzie trzeba i gdzie Ty także powinieneś się znaleźć. **Skorzystaj z pomocy naszego konsultanta**, on wskaże Ci właściwy trop – najlepszy kierunek rozwoju Twojej firmy i najkrótszą drogę do sukcesu. Pamiętaj, że ogromna rzesza użytkowników **Panoramy Firm** to Twoi potencjalni klienci. Takiej okazji nie wolno przegapić!

ZAWSZE POD RĘKĄ

Nasz adres:
35-328 Rzeszów, ul. Geodetów 1,
tel. (0-17) 62 25 21, tel./fax (0-17) 62 57 04

37-700 Przemysł, ul. Mickiewicza 35,
tel. (0-10) 78 82 87, fax (0-10) 78 82 79

38-400 Krosno, ul. Lewakowskiego 25,
tel. (0-131) 24 001, tel./fax (0-131) 24 806

39-400 Tarnobrzeg, ul. Niepodległości 2,
tel. (0-15) 22 41 51 w. 44, fax (0-15) 22 71 29

IUSWEST
POLSKA

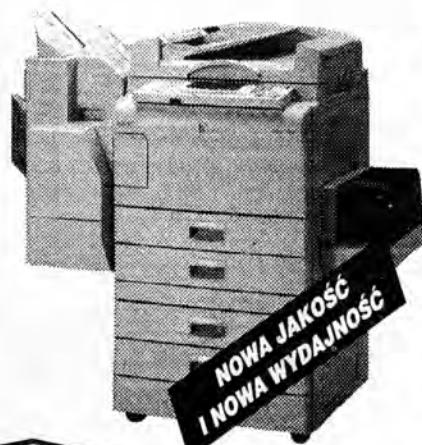
KSEROKOPIARKI

Posiadamy największą sieć serwisową w Małopolsce

KSERO - USŁUGI

KSERO
DRIPORT - TANI SZYBKI DRUK
CIĘCIE
OPRAWA DOKUMENTÓW

Autoryzowany Dealer RICOH
Autoryzowany Reseller XEROX
Autoryzowany Dystrybutor CANON



XERREX DYSTRYBUCJA I PROFESJONALNY SERWIS

Przemysł, ul. 3 Maja 21,
tel./fax (0-10) 704-753

Skradziona wieś

Czy cała wioska może nagle zniknąć z powierzchni ziemi tak, że sami jej mieszkańcy tego nie zauważą? Historia podlubaczowskiej Karolówki dowodzi, że to możliwe.

Wieś Młodów, która powoli zaczyna stępiać się z Lubaczowem, liczy sobie ponad 1000 dusz, a leżąca w pobliżu Karolówka – niewiele ponad 100. Przez całe lata między obu wioskami istniał niewidzialny mur obcości i uprzedzeń. W czasie zaborów w 1818 r. Austriacy osiedlili nieopodal młodowskich opłotków 12 osadników, tworząc przysiółek Burgau. W roku 1863 po ogłoszeniu w Galicji powszechnego uwłaszczenia chłopów bez wykupu – osadnicy z Burgau

stali się właścicielami lasów i pastwisk wcześniej wspólnie z sąsiadami użytkowanych. Młodowianie poczuli się wyłączeni z dóbr użytkowanych z dziada pradziada, pozbawieni podstępem najlepszych pastwisk i lasu, których posiadanie było atrybutem zamożności i znaczenia. Swojej krzywdy mogli jednak dochodzić przed sądem dopiero w wolnej Polsce. Wtedy też przywrócono im prawo użytkowania spornych pastwisk i lasów. Ale ta wojna o las i pastwisko pozostawiła trwałe ślady na sąsiedzkich stosunkach między ludźmi z Młodowa i Burgau.

Kto lepszym patriotą

Po 1918 r. Burgau awansowało z młodowskiego przysiółka do statusu samodzielnej wsi z wszystkimi jej atrybutami: własnymi wiejskimi władzami,

własnym terytorium, przydrożną tablicą graniczną. W gorących dniach zimowych 1918-1919 r., gdy na Lubaczów uderzyły oddziały Ukraińców, obronamiasta dowodził pochodzący z Burgau kapitan Karol Sander, oficer rezerwy, a w cywilu – kierownik szkoły w pobliskim Szczutkowie. W walkach o Lubaczów wzięło udział jeszcze kilku Karolów z Burgau, np. sierżant Karol Bauman i Karol Świstowicz. Dla uczczenia owych trzech Karolów i zaakcentowania swojej polskości z wyboru – mieszkańcy Burgau wystąpili w 1938 r. o zmianę nazwy ich wsi na Karolówka. Starsi młodowianie nie ufają jednak tej metamorfozie sąsiadów zza między – dawnych, niemieckich czy austriackich korzeni nie da się do końca zamaskować. Widać je w popularnych w Karo-

łowce nazwiskach jak: Richter, Bauman, Brühl, Presch.

W piśmie do wojewody Ciupińskiego z kwietnia 1994 r. Rada Sołecka dowodzi, że Burgau vel Karolówka od zarania dybała na młodowskie włości, a nawet samych włościan. Dalej rada konstatuje, że „czas niemieckiej kolonizacji dawno się skończył” i oczekuje od wojewody ochrony rdzennej polskości przed obcym naporem. Dla młodowskiej rady nie istnieje dziś problem Karolówki, bo samej Karolówki po prostu nie ma. Zniknęła z gminnych map geodezyjnych w 1978 r. Teraz Karolówka znajduje się w Młodowie i kwita.

Czy można ukraść wieś?

Przez 160 lat istniała osada a potem wieś Burgau-Karolówka. Aż do 1978 r., kiedy zakończyły się prace scaleniowe zatwierdzone decyzją wojewody przemyskiego z 10 listopada 1978 r. Nr SG-6042/16-219/30/78. Na mocy tej decyzji przestał istnieć odrębny obręb geodezyjny Karolówka, a wszystkie działki włączono do ewidencji Młodowa. Brak świadomości straty własnej wsi nie spędzał snu z oczu jej mieszkańcom, nie doskwierał i nie rodził buntu. Było tak jak było, jakby nigdy nic. Nawet w wydany w 1980 r. Wykazie Urzędowym Nazw Miejscowości w Polsce wpisano Karolówkę jako wieś istniejącą. Żył się jak dawniej a wręcz z większą otwartością na sąsiadów. Granica tuż za szkołą przestawała dzielić, a zaczęła łączyć, gdy zdecydowano wspólnie na gruntach należących przed scaleniem do Karolówki zbudować nową szkołę, a w 1980 r. – także kościół. Stanisław Puk z Młodowa wspomina parafianom z Karolówki, że przy budowie świątyni oszczędzali się, skąpili grosza i własnego potu, przez co nie mają do tego przybytku takiego prądu jak wierni z Młodowa.

Od ładu do chaosu

W 1990 r. po pierwszych wyborach samorządowych władze gminy Lubaczów postanowiły przystąpić do porządkowania lokalnego bałaganu. Ura-

dono, aby uporządkować po wsiach numerację domów na miastową modłę. Wiejskie drogi przemianować na ulice, ulicom nadać nazwy, a chłopom nowe numery porządkowe. Dotychczas bowiem w wielu wsiach kolejność numerów była czysto przypadkowa i wynikała raczej nie z położenia posesji, ale od daty jej zbudowania. Pod właściwy adres trafiał tylko sam gospodarz albo listonosz. Wójt gminy Stanisław Kusek wyjaśnia, że właśnie wtedy zorientował się, że jest w jego gminie wieś, której nie ma na mapie. Było to odkrycie na miarę Kolumba lub astronoma, który złożył w teleskop nową planetę. Świadomość istnienia, a właściwie nieistnienia, wioski Karolówka zaświtała pełną mocą podczas spotkania z mieszkańcami Młodowa i Karolówki, które miało zatwierdzić projekt zmiany numeracji posesji i nazw ulic. „W trakcie konsultacji z mieszkańcami (...) 31 stycznia pojawił się problem granic między tymi sołectwami jak i przynależność niektórych posesji (posesje, których numery porządkowe nieruchomości należą do Młodowa położone są wśród zabudowań Karolówki i jedna posesja należąca do Karolówki położona jest na terenie Młodowa)”. Dopiero te spotkania, mające stać się fundamentem nowego ładu w gminie, uruchomiły uśpioną samoświadomość mieszkańców Karolówki.

Mieszkać na granicy

Mieszkańcy Karolówki wystąpili do władz gminnych o podjęcie starań o przywrócenie stanu sprzed scalenia i oddanie im wioski. Ale wtedy odezwało się w młodowianach poczucie zagrożenia: odbiorą nam kościół i szkołę. Zabiorą to, co stanowiło przedmiot chluby i satysfakcji. Rada Sołecka ludnego Młodowa ufa w swoją siłę zażądała od gminnej zwierzchności odstąpienia od projektów uporządkowania – oswojonego już przez wieloletnie użycie – chaosu. Na argument o niemal dwustuletniej tradycji osadnictwa w Karolówce Młodów odpowiedział średniowiecznym rodowodem. Na patriotyczne

zasługi kolonistów – wytoczono oskarżenia o kolaborację z okupantem. Wypominać sobie zaczęto wszystkie stare krzywdy i urazy. W kącie poszły do świadectwa zgodnej współpracy. Na samej linii frontu znaleźli się mieszkańcy Domu Nauczyciela, którzy obywatelami Młodowa stali się całkiem niedawno. To przez ich mieszkania przebiegała stara granica sołectw. Jeden z lokatorów budynku zorientował się, że jego kuchnia znalazłaby się w Karolówce, a sypialnia w Młodowie. Wobec przybierającego z każdym dniem na sile konfliktu granicznego przestał być pewien, czy przypadkiem w jego kuchni nie zainstaluje się posterunek graniczny wystawiony przez Karolówkę, a w sypialni nie staną na czatach strażnicy z Młodowa.

Sesja i co dalej?

Spór graniczny przeciąć miała sesja Rady Gminy zwołana na 4 października. Radni przegłosować mieli projekt podziału geodezyjnego obrębu Młodów przywracający do istnienia Karolówkę z pozostawieniem przy Młodowie szkoły, kościoła i Doma Nauczyciela wraz z jego mieszkańcami. Na dwa dni przed sesją na biurku wójta Kuska wyładował protest podpisany przez 120 mieszkańców Młodowa: „przeciwko bezprawnym zamiarom Pana Wójta, Zarządu i Rady Gminy zmierzającym do uszczerbienia powierzchni i terytorium wsi Młodów na rzecz powiększenia terytorium, powierzchni i liczby ludności wsi Karolówka”. Rada Gminy po zapoznaniu się z protestem przegłosowała przy jednym głosie sprzeciwu projekt Zarządu Gminy. Karolówka wróciła do istnienia i niebawem ma powrócić także na geodezyjne mapy. Młodowscy oponenci takiego rozwiązania nie składają jednak oręcza. Zapowiadają odwołanie się od decyzji Rad do wojewody, sądu, rzecznika praw obywatelskich, gazet i telewizji. A gdyby to nie pomogło – rozważają secesję z gminą Lubaczów i przyłączenie się do samego Lubaczowa. Muszą tylko sprawdzić, czy w mieście nie musieliby zapłacić większych podatków.

Wiesław BEK

Mam nosa
do
interesów



Zawsze dotrę tam, gdzie trzeba i gdzie Ty także powinieneś się znaleźć. Skorzystaj z pomocy naszego konsultanta, on wskaże Ci właściwy trop – najlepszy kierunek rozwoju Twojej firmy i najkrótszą drogę do sukcesu. Pamiętaj, że ogromna rzesza użytkowników **Panoramy Firm** to Twój potencjalni klienci. Takiej okazji nie wolno przegapić!

ZAWSZE POD RĘKĄ

Nasz adres:
35-328 Rzeszów, ul. Geodetów 1,
tel. (0-17) 62 25 21, tel./fax (0-17) 62 57 04

37-700 Przemyśl, ul. Mickiewicza 35,
tel. (0-10) 78 82 87, fax (0-10) 78 82 79

38-400 Krosno, ul. Lewakowskiego 25,
tel. (0-131) 24 001, tel./fax (0-131) 24 806

39-400 Tarnobrzeg, ul. Niepodległości 2,
tel. (0-15) 22 41 51 w. 44, fax (0-15) 22 71 29

WEST
POLSKA

Panorama Firm zawiera pełne, sprawdzone i aktualne informacje o firmach działających na terenie Twojego miasta.

Założyłeś nową firmę? Zmieniłeś adres lub telefon? Wpisz lub uaktualnij swoje dane.

imię i nazwisko

adres

telefony

fax

rodzaj działalności

Czy firma jest zainteresowana płatną reklamą w Panorami Firm: RZESZÓW, PRZEMYSŁ, KROSNO, TARNOBRZEG 96/97 tak nie

pieczęć firmy

RENAULT CLIO

PRZEZ ROZSADEK DO PRZYJEMNOŚCI

leasing

RENAULT

RENAULT Assistance 24h 0-22 622-24-02

FPUH „FORTA”
Leszek Tadla
Przemysł, ul. Lwowska 11a
tel./fax 789253

RENAULT
TO PEŁNIA ŻYCIA

GORĄCA LINIA

Może numer buta

PRZEMYSŁ

– Myślę, że funkcjonariusze Straży Miejskiej powinni na swoich kurtkach nosić numer służbowy. Jeden ze strażników fadu i porządku zapytany, dlaczego służbowa blaszka nie znajduje się na jego piersi, odpowiedział, że może jest mi potrzebny jego numer buta. Pozostawiam to bez komentarza.

Pieniądze opieki

– Moja sąsiadka ma 83 lata. Ostatnio wydała na lekarstwa 70 zł. Jej emerytura nie przekracza 400 zł. Zbliża się zima, będzie więc musiała wydać pieniądze na zakup węgla. Prosiła mnie o napisanie podania do opieki społecznej o refundację pieniędzy wydanych na lekarstwa. W urzędzie powiedziano, że musi dostarczyć rachunki za zakupione leki. Sąsiadka dostarczyła rachunki z kasy fiskalnej, jakie otrzymuje się przy zakupie. Urzędniczka stwierdziła, że nie przyjmie rachunków, ponieważ są na miękkim papierze.

Rozmowy z lekarzem

– Kilka dni temu musiałam wykonać badania okresowe badania pracownicze. W ZOZ-ie przy ulicy Focha można się rejestrować tylko w godzinach przedpołudniowych, choć przychodnia ta zwana jest pracowniczą. Rozmowa z lekarzem także nie należy do przyjemności. Jednak – tu podsumowanie – za wszystkie należy zapłacić. Wpis do książeczki kosztuje 6 zł. Kto może zmienić istniejący stan rzeczy?

PRZEWORSK

Wszędzie ciemno

– Mam nadzieję, że Rada Miasta zajmie się wkrótce założeniem oświetlenia na osiedlu Konopnickiej i przyległych uliczkach. Skończyło się już lato i przyszła jesień, dni są coraz krótsze. Dzieci klas młodszych kończą lekcje dość późno. Nie oświetlone ulice nie są przyjemnym miejscem spacerów.

LUBACZÓW

Pułapka na kierowców

– W okolicach szkoły nr 1 przy ulicy Konopnickiej od kilku lat zapada się jezdnia. Remonty nie na długo załatwiają problem niebezpiecznych dziur w jezdni. Ostatnio zapadła się w tym miejscu studzienka kanalizacyjna i powstało obniżenie, na którym uszkodzić można zawieszenie samochodu. Taki przypadek dotknął mojego znajomego, który zbyt późno zauważył nie oznakowaną pułapkę i musiał dodatkowo odwiedzić lubaczowski warsztat samochodowy. A może właśnie o to chodzi, aby miejscowym rzemieślnikom napędzić klientów?

Pasy przez lasy

Czytelnik prowadzący działalność gospodarczą, zmuszony do częstych wyjazdów po towar, skarży się na brak oznakowania poziomego jezdnia na odcinku Jarosław-Bełżec, Oleszyce-Lubaczów i Oleszyce-Dachnów. Te drogi stały się ruchliwymi traktami, zwłaszcza od czasu otwarcia przejścia granicznego w Hrebenem. – W mgliste jesienne wieczory i poranki nie oznaczona pasami droga przez lasy jest naprawdę niebezpieczna. Dlatego coraz częściej zdarzają się na niej wypadki, a samochody „wypadają” z trasy do rowu lub lądują na przydrożnym drzewie. Zwracałem się w tej sprawie do Zarządu Dróg w Lubaczowie, ale otrzymałem odpowiedź, że nie ma na to pieniędzy i wszystko zależy od dyrekcji w Rzeszowie. Może ktoś tam czyta Życie Przemyskie? – zastanawia się czytelnik.

Stanisław CEBEŃKO, Wiesław BEK

Na sygnały czekamy w środy w godzinach 12.00-16.00
Przemyśl: tel. 70-22-00, 70-30-41, 70-30-42
Jarosław: tel. 21-20-34
oraz w godzinach 8.00-12.00 Lubaczów: tel. 32-15-12

Ludzie listy piszą...

Piszemy coraz mniej listów – wynika z badań przeprowadzonych przez Poczta Polską w ubiegłym roku. Średnio na jednego mieszkańca przypada ich w roku 30. Inaczej jest w krajach zachodnioeuropejskich. Pierwsze miejsce zajmuje Francja. Tutaj na jednego mieszkańca przypada ich w roku aż 419. Przykładowo w Danii 341, a w Niemczech 230. Mniej już piszą nasi południowi sąsiedzi Czesi, bo tylko 78 listów.

Ilość wysyłanych z Polski i nadchodzących do kraju przesyłek listowych spada systematycznie od 1992 r. W dobie komputerów, często z braku czasu, coraz chętniej korzystamy z telefonów i faxów. Poczta odwiedza nas najczęściej przy okazji świąt i goniących nas terminów przeróżnych opłat. Ale mimo spadku zainteresowania przesyłkami listowymi urzędy pocztowe mają pełne ręce roboty. Poczta Polska przestała bowiem być tylko i wyłącznie instytucją zajmującą się przekazywaniem wiadomości na piśmie. Chociaż podstawową grupą usług pocztowych są ciągle przesyłki listowe, coraz więcej firm zainteresowanych jest wysyłaniem i zamawianiem różnego rodzaju druków adresowych, przesyłek poleconych. Obok listów do naszych rąk trafiają więc coraz częściej przekazy, przeróżnego rodzaju paczki, czasopisma czy pisma wysyłkowe.

Jak donosi lipcowe wydanie magazynu „Poczta Polska” od 1992 r. w naszym kraju obserwuje się wzrost liczby urzędów pocztowych, zwłaszcza w miastach. Związane jest to ze stale powiększającą się liczbą ich mieszkańców, powstawaniem lokalnej administracji jak też i sądownictwa. I chociaż żyjemy w dobie łączy satelitarnych, tak prawdę mówiąc, nie wyobrażamy sobie funkcjonowania bez poczty, a już na pewno życia bez listonosza. Bardziej jednak właściwe jest dzisiaj określenie doręczyciel pocztowy.

Zawód można powiedzieć to specyficzny. Wymagający nie tylko pracowitości, punktualności, sumienności ale wyrozumiałości i dyskrecji. Listonosza (czy jak przyjęte jest w oficjalnym nazewnictwie doręczyciela pocztowego) cenimy nade wszystko, zwłaszcza wtedy, gdy trzeba wystać list czy odebrać przesyłkę. Na zaufanie odbiorcy listonosz musi sobie jednak zapracować. Nic tak bowiem nie wyrabia mu dobrej opinii jak jego punktualność i uprzejmość nawet wtedy, gdy przynosi złe wiadomości. Praca doręczyciela pocztowego nie należy niestety do lekkich.

Mundur to wymóg

Towarzyszy on pracownikom poczty od 1923 r. Pierwsze mundury, które nosili pocztowcy miały kolor rdzawo-czerwony i brązowy, następnie przybierały kolory: oliwkowy, granatowy, szary. Najnowszy zbliżony jest do chabrowego. Nosili je zarówno panowie jak i panie. Co więcej, jak donoszą niektóre kroniki, strój służbowy obowiązywał pocztowców już za czasów zaboru austriackiego. Tak oto na przykład Adam Świątek, autor kroniki jarosławskiej poczty, donosi:

„Urzednicy pocztowi nosili zielony mundur ze złotymi galonami, podczas gdy pocztylionowie (przewożący pocztę dyliżansami) ubrani byli w strój



Jarosławscy doręczyciele pocztowi.

ciemnoszaraczkowy z czerwonym kołnierzem i wylogami, naramiennikami i białymi guzikami, kapelusz mieli piłśniowy, lakierowany na czarno, ze srebrnym galonem i czarno-żółtym pióropuszem, buty z ostrogami i trąbkę, na której wygrzali popularną w Jarosławiu piosenkę: „Patrzcie dzieci poczta jedzie, Ciągną ją koniki dwa, A pocztylion tam na przedzie, taką piosenkę sobie gra...”

Niewielkim natomiast zmianom poddawana była torba listonosza. Ta od zawsze była duża, a przede wszystkim mocna. Dzisiejsze używane na Poczcie Polskiej mogą pomieścić kilkanaście kilogramów przesyłek, o różnych gabarytach. Przepisy ograniczają jednak ich wielkość.

Kartysta lub dzielacz

Ważną rolę w przesyłaniu informacji obok listonoszy odgrywają osoby zajmujące się rozdzielaniem nadesłanych listów, dzięki którym trafiają one tam, gdzie powinny. W obiegowym języku wśród pracowników zwani są kartystami, chociaż istnieje inna nazwa – dzielacz. Praca dzielacza wymaga przede wszystkim dobrej pamięci i orientacji. Pamięć przydaje się do zapamiętywania kodów poszczególnych węzłów pocztowych rozsiągniętych po całym kraju. Orientacja, szczególnie geograficzna, przy ich braku na przesyłce. Urzednicy pocztowi dokleją często też za nas koperty i naprawiają wszelkie uszkodzenia. Najważniejsi jednak – od zawsze – są pracownicy działu nadawczo-oddawczego, ekspedycyjnego i doręczeń z osobą kierującą danym urzędem pocztowym na czele. Przykładowo w XIX w. w Polsce południowo-wschodniej kierownika poczty nazywano poczmistrzem. W późniejszych latach było to na-

czelnicy. Tytuł ten obowiązuje zresztą do dzisiaj. Niżsi ranga pracownicy poczty, za czasów zaboru austriackiego, nazywani byli podurzędnikami. Byli również woźni i tzw. służba pomocnicza – woźnych pocztowych. Przez stulecia wiadomości przynosił posłaniec, potem kurier pocztowy. W starannie przechowywanej kronice z 1958 r. ówczesny kierownik oddziału telekomunikacji Okręgowego Urzędu Pocztowo-Telekomunikacyjnego w Jarosławiu pisze tak: „Do wieku XVI wiadomości przesyłano tu (do Jarosławia – przyp. red.) z dalekich i bliższych stron w sposób prymitywny, za pomocą posłańców konnych specjalnych lub przez jadące w dalekie strony osoby. Wieści przedostawały się więc przeważnie drogą ustną, rzadko piśmem. Dopiero wiek XVI przyniósł w przesyłaniu wiadomości zasadniczą zmianę...”

Poczta przewoziła się przez kolejne stulecia dyliżansami, koleją albo specjalnym wozem zaprzężonym w konie, którym przewoził pocztylion. Ten sam autor w swojej kronice donosi: „W 1722 r. istniało już stałe połączenie pocztowe między Jarosławiem a Przemyślem, a pocztylion konny przewoził listy za niewielką opłatą. W 1733 r. rząd austriacki zapowiedział urządzenie nowej trasy pocztowej z Bielska do Lwowa z poszczególnymi stacjami pocztowymi. W Jarosławiu urzędowo wówczas tzw. główną ekspedycję pocztową w okazałym dwupiętrowym domu za dawną bramą krakowską”.

Pocztowy ambulans

Ważnym wydarzeniem w historii poczty było wprowadzenie od 1809 r. specjalnych kurierów pocztowych, gdyż uznano, że jazdy dyliżansowe są zbyt powolne dla korespondencji. I tak oto z końcem XX

w. pojawiły się pocztowe ambulanse, dzielacze i wspomniani już doręczyciele pocztowi, których współczesnym środkiem lokomocji stał się rower i mały motocykl.

Adam Świątek w kronice o poczcie jarosławskiej pisze z nostalgią. Z nostalgią też wspomina wszystkich jej naczelników, pracowników i całe jej 400-letnie dzieje: od 1558 r. do 1958 r. Czasy współczesne pozostawił do opisanie potomnym. Gdyby dzisiaj żył, zapewne zdziwiłby się tymi wszystkimi zmianami. „Od czasu wprowadzenia w Polsce południowo-wschodniej kolei żelaznej zmieniły się zasadniczo stosunki pocztowe, zniknęły z wolna dyliżanse, zniknął urok dawnej przesyłki pocztowej, odeszli ludzie z nią związani. Poczta unowocześniła się, bo tego wymagał postęp. Uległa mu i poczta jarosławska, a po dawnej komunikacji pocztowej tylko tradycja i opowiadanie pozostały” – pisał w 1958 r.

Dorota WILK

Za pomoc w napisaniu artykułu dziękuję pani Marii Wyczawskiej, wieloletniemu dyrektorowi jarosławskiej poczty i obecnie jej naczelnikowi panu Henrykowi Glesmanowi.

9 października obchodzony jest od 1984 roku jako Światowy Dzień Poczty. Ze świętem tym związany jest Międzynarodowy Tydzień Pisania Listów, który w tym roku obchodzony był od 7 do 12 października.

8 października tradycyjnie jest Dniem Łącznościowca. Wszystkim pracownikom poczty i telekomunikacji składamy najserdeczniejsze życzenia.

Redakcja

LEASING CARCADE

klucz do sukcesu!

- SAMOCHODY
- KOMPUTERY
- MASZYNY I URZĄDZENIA
- ATRAKCYJNE WARUNKI
- UPROSZCZONE FORMALNOŚCI

(samochody o wartości do 100.000,00 PLN)
bez dokumentów finansowych firmy



FPUH "FORTA"

Leszek Tadla

Przemyśl, ul. Lwowska 11 a
tel./fax 789253 (Renault)

Cały ten zgiełk

– Cała ta reorganizacja to tylko pretekst, żeby prezydent mógł sobie postrzelać do „niesfuszonych” naczelników. I strzela, jak do kaczek... A pani się dziwi, że nie chce mówić z nazwiska! – to wypowiedź urzędnika przemyskiego magistratu. – Celem zmian jest tylko i wyłącznie poprawa wizerunku urzędu, poprawa jego funkcjonowania. Ugrupowanie, które wygrało wybory, obiecywało to swoim wyborcom. Czy można się dziwić, że realizuje program? – tłumaczy prezydent Przemysła Tadeusz Sawicki.

Od dłuższego już czasu w Urzędzie Miejskim w Przemyslu trwa reorganizacja. Decyzję o przystąpieniu do zmian podjęto przed wakacjami, a przystąpiono do nich zaraz po kanikule. I wtedy się zaczęło...

Jerzy Lelek (Unia Wolności), członek zarządu, radny RM:

– Jestem w samorządzie już szósty rok. To, i fakt społecznego członkostwa w zarządzie, stawia mnie w komfortowej sytuacji. Mam perspektywę, z której mogę oceniać i porównywać. Kilkakrotnie podczas posiedzeń zarządu w okresie wakacyjnym posiłem prezydenta o jasny, klarowny harmonogram reorganizacji. Nie znam go do dziś. Dlatego stwierdzam zdecydowanie, że to co w przypadku działań prezydenta nazywa się eufemistycznie odwagą, jest w istocie brawurą. I to brawurą, która przysparza wielu problemów nie tylko jemu, ale nam wszystkim. Decyzje podejmowane tylko i wyłącznie przez niego, każdy z nas firmuje swoją twarzą i nazwiskiem.

Robert Choma (Porozumienie Centrum), przewodniczący Klubu radnych „Przymierze Samorządowe”:

– Nie odnoszę wrażenia, że w urzędzie jest – za przeproszeniem – bajzel. Być może chwilowo niedogodności związane z reorganizacją... Ale reorganizacja ma służyć usprawnieniu pracy i jestem przekonany, że taki będzie jej finał. Z argumentacją, że zmiany spowodują się do rozgrywek personalnych, zetknąłem się już, ale się z nią nie zgadzam. Przypominam, że decyzję o reorganizacji podjęliśmy wspólnie z koalicjantem, z klubem „Forum Wyborcze”. Wspólnie stwierdziliśmy, że reorganizacja jest potrzebna i wcale nie po to, by wymienić ludzi, których wcześniej jako pracowników samorządowych oceniliśmy pozytywnie. Jako klub

uznaliśmy, że prezydent, kierownik urzędu, w doborze kadry powinien mieć wolną rękę. Jest człowiekiem odpowiedzialnym, wie co robi. Po pierwsze, jest to zgodne z przepisami, po drugie – mamy do niego zaufanie. Na razie decyzje, które podjął, nie wzbudzają we mnie niepokoju.

Urzędnik: – W wydziałach podległych Makielowi naczelników wyciął w pień: pani Kondratko, szefowa geodezji, jest na „chorobowym”, a na jej miejsce chętnych nie widać. Pan Malko z architektury, doskonały fachowiec, też na zwolnieniu. Pana Buczkowskiego z inwestycji zastąpił nową osobą przy negatywnej opinii całego zarządu... Sprawy w wydziałach „zawisty” i nie idą do przodu, ludzie nie wiedzą, co jest grane, kto i z jakich powodów pójdzie jeszcze do odstrzału...

Tadeusz Sawicki (PC), prezydent miasta:

– Siłą rzeczy reorganizacja związana jest z wypowiedzeniami dla pracowników, którzy w nowej strukturze się po prostu nie mieszczą. Zarzucano mi, że po zmianie pracowników zamiast ubyc, przybędzie. Tak się składa, że nie: etatyzacja spowoduje zmniejszenie zatrudnienia o około 5 procent. Oczywiście, najpierw będziemy „zagospodarowywać” dotychczasowe kadry, a dopiero potem szukać nowych, ale zmiana kompetencji niektórych wydziałów pociąga za sobą potrzebę szukania ludzi o innych niż do tej pory kwalifikacjach... Jest to konieczne.

Andrzej Makiel (Unia Wolności), wiceprezydent miasta:

– Jako prezydent resortowy nie miałem żadnego wpływu na sposób reorganizacji urzędu. Jedyny consensus, jaki zdołałem uzyskać, to zaniechanie łączenia „moich” trzech wydziałów w jeden potężny blok. O zmianach kadrowych nie rozmawialiśmy. W każdym zakładzie pracy decyduje o nich kierownik, w tym przypadku prezydent miasta.

Jerzy Lelek: – Tak, było oczywiście, że niektórzy pójdą do wymiany. Ale chodzi o kryteria. O merytoryczne kryteria oceny pracowników urzędu, czytelne dla wszystkich. Podam przykład: naczelnikiem wydziału inwestycji, wbrew opinii zarządu, prezydent mianował kandydatkę, która przez ostatnich pięć lat nigdzie nie pracowała. Naprawdę nie do tej pami nie mam. Nie znam jej, nawet jej na oczy nie widziałem. Ale, na Boga, to nie piaskownica, to urząd! Jak mogę pozytywnie opiniować kogoś, kto nie potrafił sobie dotychczas zorganizować zawodowego funkcjonowania... Jak mogę polecać go na szefa wydziału, w którym obraca się kwota co najmniej 70 mld złotych rocznie? Negatywna opinia zarządu, której prezydent i tak nie



Wyremontowana fasada, nowe drzwi... a w środku?

wziął pod uwagę, nie wynikała z animozji względem tej konkretnej osoby, a z braku danych, z braku informacji potwierdzających jej kompetencje.

Tadeusz Sawicki: – Dobrymi radami to jest piekło wybrukowane... Doradców mam wielu, ale kiedy tzw. dobre rady się nawzajem wykluczają, decyzję muszę podjąć sam. Bo ostateczną odpowiedzialność za wszystko ponoszę ja. I biorę ją na siebie. Wydział, który powierzony tej pani, ma dosyć istotne nowe zadania. To nie tylko prowadzenie bieżących inwestycji, a także opracowywanie strategii rozwoju gospodarczego miasta. Szef starego wydziału, wydziału polityki gospodarczej i inwestycji, pan Buczkowski, nie był złym naczelnikiem. Jego umiejętności będą wykorzystane na innym stanowisku. Ponieważ jednak zadania dotyczące inwestycji, które również miał w zakresie swoich obowiązków, w mojej ocenie nie były należycie realizowane, powierzanie mu nowego wydziału, w którym zadania te są jeszcze bardziej uwypuklone, uznatem za niecelowe. Nie miałem podstaw sądzić, że zacznie je realizować tylko po zmianie nazwy wydziału... Natomiast nowa szefowa, jej sposób myślenia i podejście do tematu, wydało mi się na tyle nowatorskie, otwarte, że postanowiłem zaryzykować.

Andrzej Makiel: – Tadeusz Sawicki zawsze był niestęchanie odważnym człowiekiem. Czasem ta jego odwaga mnie przerażała, czasem wzbudzała podziw... Szczególnie wtedy, kiedy mu się udawało, kiedy nie było negatywnych konsekwencji...

Jerzy Lelek: – Ja sobie wyobrażam, że kiedyś doczekamy takiego momentu, że prezydent będzie wybierany w wyborach bezpośrednich. Póki co, jest wybie-

rany przez Radę Miasta i przez tę radę rozliczany. Jako radny nie tylko mam prawo, ale wręcz czuję się w obowiązku reagować, kiedy dzieje się źle. A dzieje się. Nie wiem dlaczego jednego naczelników się zostawia, a innych zwalniam, nie wiem dlaczego prezydenta nie ma, kiedy powinien być, nie wiem co odpowiedzieć pracownikom urzędu, kiedy pytają „co z nami będzie?”

Urzędnik: – Przykłady? Proszę bardzo: 2 września ustawił naczelników starych wydziałów pod ścianą i powiedział: albo, panowie, gracie w mojej drużynie, albo do widzenia. Kilku już odeszło. Pani wie, ile kosztuje odwołanie urzędnika mianowanego? Na dziś, licząc tych trzech, czterech, którzy już w jego drużynie nie grają, to kwota kilkuset milionów złotych. Tyle mniej więcej wyniesie płacenie im poborów przez obowiązkowe dziewięć miesięcy. A ile kosztują ciągłe wyjazdy i reprezentowanie miasta po całym świecie tylko nie w Przemyslu? Wyjazd na Malte, o którym swego czasu było głośno, wyniósł więcej niż donosiła prasa, choćby dlatego, że prezydent spóźnił się na samolot i trzeba było kupować nowy bilet... Nie mówiąc już o tym, że podczas tych wojaży nie ma komu podpisywać papierów i cała masa spraw leży nie załatwionych. Jedyńie, w czym zaległości nie ma, to tzw. stanowiska, deklaracje i apele, które zarząd pod jego kierownictwem płodzi często i bez trudu...

Robert Choma: – Co do płodności w apele i stanowiska... Praca w samorządzie polega nie tylko na tworzeniu uchwał. Jeśli samorząd wypowiada się w formie jakiejś petycji, to również dlatego, by znalazło to określony oddźwięk w kręgach rządowych bądź parlamentarnych. One nie

są produkowane dla samych siebie. Jeśli się już wypowiadamy, to w sprawach istotnych i dla nas, i dla społeczności Przemysła. Będzie to i kwestia aborcji, i sprawa istnienia województwa, i wiele innych, którymi żyją ludzie. Proponuję? Moim zdaniem są zachowane. Przecież nie ma aż takiego natłoku stanowisk czy rezolucji, które byłyby wydawane same dla siebie... Zawsze pojawiają się wtedy, kiedy akurat jest ich czas, a sprawy, których dotyczą są na tyle istotne, że je w takiej a nie innej formie artykułujemy.

Tadeusz Sawicki: – Samorząd powołany jest do zaspokajania potrzeb swoich mieszkańców, wyborców. Nie wszystkie jest w stanie zaspokoić, z różnych względów. Często dlatego, że decyzyj zapadają gdzieś dalej, że nie ma na nie wpływu. I wtedy pozostaje jedynie wydawanie opinii, próba wpływania na „centralę”... Bardzo często dochodzi wtedy do nagłośnienia sprawy i załatwienia jej po myśli wyborców. Nie jest to niczym złym. Co do wojaży... Dlaczego musimy wszystkim udowodnić, że nie jestem „białym niedźwiedziem”. Porównując je z wojażami innych prezydentów, choćby zaprzyjaźnionego Krakowa, wcale nie jestem w czołówce. To naturalne, że funkcje reprezentacyjne spełnia prezydent lub któryś z jego zastępców. Tak jest na całym świecie. Zarzut, że nie przestrzegam proporcji, że zaniedbuję obowiązki tu na miejscu, jest nieuzasadniony. Za każdym razem kiedy jadę, słyszę szepty i głosy, że tu się wszystko zawali. Po powrocie zastają urząd na swoim miejscu. Tutaj pracuje ponad 200 ludzi i każdy z nich wie, co do niego należy. Nie ma potrzeby, żeby nad nimi stał...

Andrzej Makiel: – Prawda, mówi się w urzędzie, że prezydent za dużo podróżuje... Ale ja o tym mówić nie chcę, nie mnie sądzić. Wyjazdy konsultowane są z przewodniczącym rady. Kiedyś uzgodniliśmy, że jednak muszą być opinowane przez poszczególne kluby radnych, ale dzisiaj uzgodnienia te nie funkcjonują... Mówi się również, że ja też uprawiam politykierstwo? Być może... jeśli za politykierstwo uważać votum separatum do większości produkowanych przez zarząd oświadczeń i apele. Osobiście uważam, że to nie miejsce na takie rzeczy. Stąd votum separatum, którego zapis można odnaleźć w protokołach z posiedzeń. Fakt, jeśli przyjął, że wypowiedzenie się negatywne jest również zajęciem określonego stanowiska, to i ja – niechcący – jestem w to politykierstwo włączony...

Jerzy Lelek: – Będąc członkiem zarządu dowiedziałem się o wyjeździe prezydenta na Malte w chwili jego fizycznej niemożności. Nie miałem zielonego pojęcia, że dokądkolwiek jeździ... Ale dobrze, w końcu nie to jest najistotniejsze. Dla mnie istotniejsze są efekty wyjazdu... Jeśli do dziś nie wiem, po co tam był i co z tego dla nas wynika, to proszę się nie dziwić, że do takiego reprezentowania miasta nastawiony jestem sceptycznie.

Tadeusz Sawicki: – Od początku kadencji było dla nas jasne, że pewne rzeczy należy inaczej poustawić. Pierwsze zmiany, zupełnie drobniagowe, zaszyły już dwa lata temu. I już wtedy niejednokrotnie powtarzałem, że będzie ich więcej. Potrzebowałem jednak czasu, żeby zapoznać się z funkcjonowaniem urzędu „od środka”. Trzeba też było tzw. woli politycznej w Radzie Miasta, by do zmian w ogóle mogło dojść. Wyrazem tej woli stała się uchwała o reorganizacji. Jej potrzeba, powtarzam, była i jest dla mnie ewidentna (...).

„Wojna” o stanowiska i paraliż w urzędzie trwa. Koalicjanci, kluby „Przymierze” i „Forum”, toczą pertraktacje: każdy chce zmian w zarządzie, ale każdy innych. Zdaniem szefa „Przymierza”, prezydent Sawicki jest na tyle dobrym prezydentem, że to właśnie on winien pozostać i móc konstruować nowy zarząd. W. Kalinowski, przewodniczący klubu „Forum” pracę zarządu ocenia negatywnie, ale o planach zmian personalnych mówić nie chce. Oba kluby milczą na temat szczegółów rozmów. Obie natomiast twierdzą, że dalej tak być nie może: wóz albo przewóz...
Olga HRYŃKIEW

Jarosław
Widna Góra 98a
tel./fax (0-10) 21-23-26

ADAM

Przemysł
ul. Batorego 5
tel./fax (0-10) 789-415

FARBY

- ✓ pełny asortyment
- ✓ ceny fabryczne
- ✓ rabaty
- ✓ dostawa na miejsce

ATLAS

- ✓ KLEJE
- ✓ DOCIEPLENIA
- ATLAS STOPTER
- ✓ art. pomocnicze

OPCZNO

- ✓ Płytki
- OPCZNO
- 5 lat gwarancji

FARBY

- ✓ ceny fabryczne
- ✓ dostawa na miejsce

ADAM

- ✓ pianki montażowe
- ✓ silikon
- ✓ pędzle malarskie
- ✓ narzędzia dla płytkarzy
- ✓ narożniki do płytek
- Excellent
- ✓ kleje latex, osakryl, parkietolep i inne

CIEKAWOSTKA

Nowy trop Martina Bormanna

Martin Bormann, człowiek numer dwa niemieckiej III Rzeszy opuścił 1 maja 1945 roku atakowany już ze wszystkich stron bunkier Adolfa Hitlera i od tej chwili wszelki ślad po nim zaginął. Także na tę swoją ostatnią drogę M. Bormann wybrał się chytliwym, przez nikogo nie zauważonym. Było to zgodne z jego stylem życia. W odróżnieniu od innych hitlerowskich dygnitarzy, człowiek numer dwa III Rzeszy unikał wszelkiego rozgłosu. Zwykle działał zza kulis. Do rzadkości należały jego fotografie.

Poszukiwanie dalszych śladów Bormanna trwały wiele dziesiątków lat i były bezskuteczne. W końcu przyjęto wersję najbardziej prawdopodobną, że przez nikogo nie rozpoznany dygnitarz zginął po prostu w czasie walk ulicznych toczonych wówczas w Berlinie, a jego ciało zostało pogrzebane w jednej z bezimiennych mogił. W rezultacie w 1977 r. oficjalnie zaprzestano poszukiwań, wychodząc z założenia, że nawet uszedłszy pogoni człowiek ten i tak już nie żyje. W rzeczywistości tylko to było prawdą.

Ostatnio zdarzył się bowiem przypadek, który wskazuje na rzeczywisty trop. Prowadzi on do miasteczka Binoche w Argentynie. Miasteczko to w znacznym stopniu zasiedlone jest przez emigrantów z Niemiec. Wygląda ono, jakby żywcem przeniesione z Bawarii, wraz z „Bierstubami” i golonką. Otóż jeden ze starych mieszkańców tego miasteczka przekazał ostatnio anonimowo do redakcji miejscowej gazety „Manama del Sur” urugwajski paszport, twierdząc, że należał on do Martina Bormanna. Paszport ten wydany został 3 stycznia 1946 r. przez urugwajski konsulat w Genui na nazwisko Ricardo Bauera. W pa-

szporcie jako zawód jego właściciela podano: Farmer z Montevideo. Odnotowano także charakterystyczne cechy fizyczne owego R. Bauera: szramę pod lewym okiem i szaroniebieskie oczy. Potwierdzałyby to informacje, którą jeszcze w 1966 r. przekazał do wiadomości publicznej słynny łowca nazistów Szymon Wiesenthal. Wtedy to po raz pierwszy podał on, że poszukiwany zbrodniarz wojenny M. Bormann ukrywał się pod nazwiskiem R. Bauera, gdzieś na pograniczu chilijsko-argentyńskim.

Obecnie dziennikarzom udało się dotrzeć do osób, które z tytułu swoich obowiązków służbowych miały w swoich rękach paszport R. Bauera. Jednym z nich jest notariusz z chilijskiego miasteczka Osorno Gonzalo, Martin Iglesias. Otóż według niego tajemniczy Ricardo Bauer przez około sześć lat po wojnie mieszkał w okolicach miasteczka. Miał tam plantację. Jednak pewnego dnia plantację sprzedał i wyjechał, nie pozostawiając adresu. Obecnie wiadomo, że M. Bormann przeniósł się do Argentyny prawdopodobnie ostrzeżony przez przyjaciół. Wolał nie kusić losu i jeszcze raz zatarł za sobą ślady.

Człowiek, który przekazał redakcji „Manama del Sur” paszport R. Bauera alias M. Bormanna stwierdził jedynie, że sam uważa sprawę za zamkniętą, ponieważ właściciel tego paszportu zmarł w 1975 r. Odmówił jednak wskazania miejsca jego pochówku. Miałoby to decydujące znaczenie dla ustalenia losów M. Bormanna. Przy obecnym stanie kryminologii porównanie uzyskanego ze szczątków kodu genetycznego mogłoby dostarczyć rzeczywiste niezbitych dowodów na ustalenie tożsamości poszukiwanego.

MW

Ze spokojem ćwiartował zwłoki

Wyrok dla ojcobójcy

Na karę 15 lat pozbawienia wolności Sąd Wojewódzki w Przemyślu skazał mieszkańca Kaszyc, 37-letniego Jerzego B., który w styczniu tego roku zamordował swego ojca.

Stojąc przed obliczem sądu sędziowskiego oskarżony zeznał, że od dziecka był bity i poniewierany przez ojca. Żył w ciągłym stresie. Kiedy najstarsze rodzeństwo opuściło już dom, Jerzy został w nim tylko z rodzicami i młodszą siostrą. Od tego momentu to on przejął w nim rolę dyktatora. Bez konkretnego zawodu nie mógł nigdzie znaleźć pracy. Pomagał więc miejscowym rolnikom w prowadzeniu gospodarstwa. Nie stronił od alkoholu. Kiedy był pijany dawał porządnie w kość najbliższemu. Za znęcanie się nad członkami rodziny miał niejednokrotnie do czynienia z policją. Ostrzeżenia i prośby nie skutkowały. Groził wszystkim, że ich zabije. Z dnia na dzień sytuacja stawała się nie do wytrzymania. Pod koniec ubiegłego roku

matka z córką opuściły rodziną miejscowość, mając już wszystkiego dość. W domu został tylko Jerzy z ojcem. Obydwaj bardzo się nie lubili. Zdarzenia jakie rozegrały się w ich rodzinnym budynku 17 stycznia 1996 r. mogą być gotowym scenariuszem do filmu.

Zemsta?

Tego wieczoru Kazimierz B. wrócił do domu pijany w towarzystwie jednego z sąsiadów. Wspólnie zasiedli przy stole, aby opróżnić kolejną butelkę wódki. Na przysłowiowego kielicha zaprosili również krzątającego się po obejściu Jerzego. Po chwili Kazimierz z powodu zamroczenia alkoholem usnął na łóżku. Jego kompan opuścił mieszkanie. Tymczasem Jerzy przyniósłszy z sieni siekiere uderzył nią kilka razy w głowę śpiącego ojca. Ciosy były na tyle silne, że prawdopodobnie od razu spowodowa-

ły śmierć. Następnie położył ciało nieboszczyka na ziemi i począł je ćwiartować. Najpierw odrąbał głowę, później przeciął zwłoki na wysokości klatki piersiowej, brzucha i krocza.

Podczas dokonywania tych czynności nie odczuwał strachu. Myślał, że dopiero teraz będzie miał spokój – wyznał przed sądem oskarżony. Do przyniesionych ze stodoły worków jutowych włożył poszczególne członki i pod osłoną nocy zaniósł je do pobliskiej, nie używanej od dawna studni. Kursował kilka razy. W pewnym momencie spotkał kolegę, który spytał go, co ma w tym zakrwawionym worku? Odpowiedział, że mięso ze świni.

Około północy, gdy zakończył makabryczne dzieło, przystąpił do mycia zalanej krwią podłogi i zbrzydzanych ścian.

Pod koniec stycznia do domu powróciły nieobecne kobiety. Na pytanie, gdzie jest ojciec,

usłyszały, że wyjechał za granicę. Nie dały temu wiary. Jakby coś przeczuwały. O fakcie jego zaginięcia powiadomiły prokuraturę. Zatrzymany w ślad za tym przez policję Jerzy opowiedział dokładnie o całym zajściu. 9 lutego mieszkańcy prawie całej wioski zgromadzili się obok studni, z której strażacy przy udziale miejscowych rolników wydobywali poćwiartowane zwłoki.

Orzeczenie

W ubiegłym tygodniu ojcobójca odpowiadał za swój czyn przed Sądem Wojewódzkim w Przemyślu. Twierdził, że feralnego wieczoru to ojciec pierwszy go zaatakował, więc się bronił. Sąd nie dał wiary tym zeznaniom. Uznał, że motywem działania sprawcy była chęć pozbycia się Kazimierza B.

Skazał go na karę 15 lat pozbawienia wolności i utraty praw publicznych na okres 10 lat. Okolicznością łagodzącą przy wymierzaniu kary był fakt – co podkreślił przewodniczący sądu orzekającego – że oskarżony dopuścił się tego przestępstwa, mając w znacznym stopniu ograniczoną zdolność rozpoznawania znaczenia swego czynu i kierowania swym postępowaniem. Wyrok nie jest prawomocny. (d)

Baczenie obserwowałem podczas trwającego prawie dwa tygodnie procesu „bohatera” krwawych wydarzeń z Kaszyc. Zadziwił mnie spokój i chłodna dokładność, z jaką Jerzy B. opisywał swój bestialski czyn. Jakże potworne musiały być doświadczenia tego człowieka z okresu dzieciństwa! Lecz czy to tłumaczy jego czyn? Kto popełnił błąd w kształtowaniu jego charakteru? Czy winę ponoszą tylko rodzice?

Dariusz DELMANOWICZ



9 II 1996 r. Moment wyjmowania ze studni zwłok Kazimierza B.

Dariusz DELMANOWICZ

Jeszcze tylko 3 dni możesz korzystać z pomocy naszego konsultanta,

który doradzi Ci najlepszy sposób prezentacji Twojej firmy w **Panoramie Firm** RZESZÓW, PRZEMYŚL, KROSNO, TARNOBRZEG. Pamiętaj, że ogromna rzesza użytkowników **Panoramy Firm** to Twoi potencjalni klienci. Takiej okazji nie wolno przegapić!

Mam nosa
do
interesów



Nasz adres: 35-328 Rzeszów, ul. Geodetów 1, tel. (0-17) 62 25 21, tel./fax (0-17) 62 57 04
37-700 Przemyśl, ul. Mickiewicza 35, tel. (0-10) 78 82 87, fax (0-10) 78 82 79
38-400 Krosno, ul. Lewakowskiego 25, tel. (0-131) 24 001, tel./fax (0-131) 24 806
39-400 Tarnobrzeg, ul. Niepodległości 2, tel. (0-15) 22 41 51 w. 44, fax (0-15) 22 71 29

USWEST
POLSKA

Panorama
Firm ZAWSZE POD REKĄ

FOTOLABORATORIUM AGFA

twoje filmy w dobrych rękach

KOREKS
PRZEMYSŁ, RYNEK 3 78-33-89

„MABO” MATERIAŁY BUDOWLANE

Przemyśl, ul. Zyblikiewicza 9, tel. 789409 od 8 do 16

- PŁYTY GIPSOWO-KARTONOWE RIGIPS
- KLEJE CERESIT i ATLAS
- WELNY GULFIBER i ROCKWOOL
- FOLIE DACHOWE I PAROIZOLACYJNE
- KÓŁKI ROZPOROWE TECHNOX i TOX
- ŚRUBY I GWOŹDZIE
- NARZĘDZIA STANLEY i nie tylko
- ELEKTRONARZĘDZIA BOSCH i BLACK & DECKER
- DRZWI TŁOCZONE POLDOOR
- NOWOCZESNE FOLIE IZOLACYJNE - SYSTEM PLATON
- FARBY, PĘDZLE, WAŁKI, SZPACHELKI
- TYNKI I SZPACHLE DO WYGŁADZEN

*Jesienna promocja! RIGIPS taniej!!!
ZAPRASZAMY*

AUTO SALON

SKUP - SPRZEDAŻ

37-700 Przemyśl, ul. Wyszyńskiego 26 tel./fax 70 26 99
(naprzeciwko CPN BUDY).

- PŁACIMY GOTÓWKĄ
- SPRZEDAJEMY NA RATY
- 100% LEGALNOŚCI POJAZDÓW

- Jeśli masz upatrzony samochód,
a brak Ci gotówki, zgłoś się do nas.

- Jeśli masz klienta na swój samochód,
a brak mu gotówki, zgłoś się do nas.

USŁUGI WULKANIZACYJNE

SPRZEDAŻ OPON UŻYWANYCH

Czynny w godz. 9-19 codziennie.

P.P.H.U. **DELLIN** Sp. z o.o.
37-514 MUNINA k. Jarostawia, ul. Morawska,
tel. 23-12-83, tel./fax 23-12-93
PRZEMYSŁ, ul. Lwowska 36 A
Marko-Exim, boks 24, tel. 789272 w. 224

PRODUCENT

- okien i drzwi z PCV
- ogrodów zimowych
z profili renomowanej firmy

deceuninck® - Belgia



OKUCIA **WINK HAUS** - Niemcy

Rok założenia firmy 1990
Niezmienność profili i okuć od 6 lat
GWARANCJĄ JAKOŚCI NASZYCH USŁUG

☆ LAUREAT KONKURSU „Budowa Roku 1995” ☆

STOLBUD Sokółka S.A.

Nowo otwarty firmowy punkt sprzedaży

Poleca okna drewniane, trójszybowe,
jednoramowe oraz drzwi profilowane
z płyty amerykańskiej. Ceny producenta.

Teren hotelu Marko-Exim, box 14.
Przemyśl, ul. Lwowska 36a
tel./fax 789272 w. 214

NOWOCZESNE SYSTEMY DOCIEPLEŃ

Z NAMI
CIEPLEJ



foto
hurt

oddział PRZEMYSŁ, ul. Lwowska 36a (MARKO-EXIM), tel. (010) 78-92-72 w. 223

ELEWACJE WINYLOWE

SIDING

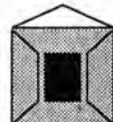
TYNKI NA STYROPIANIE

Ceresit Henkel

DIHARD

Spółka z o.o.

Jarostaw, ul. Krakowska 32
tel. (0-10) 215-113, 213-477
fax 216-012



STOLARKA
Okna jednoramowe - dwuszybowe.
Okna jednoramowe - trójszybowe, szkło
float, okucia obwiedniowe.

Skrzydła drzwiowe w dużym asortymencie.
Dealer ZSB Grybów i Wołomin.



Okna PCV, szkło okienne.
Dealer Huty Szkła Okiennego
Szcakowa.

Możliwość zamówienia stolarki nietypowej.



BLACHA
Ocynkowana i powlekana,
płaska, trapezowa i dachówkowa
w dużym wyborze.



POKRYCIA DACHOWE PCV,
falowane i trapezowane.

FOLIE DACHOWE: dragofo, delta i inne.



PŁYTY wiórowe, szare, laminowane,
pilśniowe.



KLEJE, zaprawy, fugi,
kleje do styropianu.

Duży asortyment różnych materiałów budowlanych
Służymy transportem

Sprzedaż prowadzimy:

Jarostaw ul. Krakowska 32
Radymno ul. Kolejowa
Radymno Sklep Rynek 1
Przemyśl (Pikulice) ul. Sobótki
Łańcut ul. Armii Krajowej 48

SPRZĘT AGD i RTV

F.H.U. „VIDEO-BOX”

BEZ PORECZYCIELI
FORMALNOŚCI NA MIEJSCU
TRANSPORT GRATIS

NA RATY!
PRALKI, LODÓWKI, KUCHNIE, TELEWIZORY, MAGNETOWIDY,
WIEŻE, RADIOMAGNETOFONY I WIELE INNYCH

PROMOCJA!
TELEWIZOR
do wygrania co 3 miesiące!
Co miesiąc do wygrania
PRALKA AUTOMATYCZNA!
Weź udział w promocji!
Przy zakupie pralki lub zmywarki
w naszych sklepach
otrzymasz komplet materiałów konkursowych.

Sklepy:
- 37-700 Przemyśl, ul. Opalińskiego 9, tel. 70-11-68
Os. Kazanów - dojazd autobusami MZK linii 20, 27, 32
- 37-700 Przemyśl, ul. Franciszkańska 37, tel. 78-36-50

GLAZURA sklep w Przemyślu

ul. Batorego 5, tel. 78-39-91

Oferujemy:

- Płytki ściennie i podłogowe renomowanych firm HISZPAŃSKICH
- Płytki specjalnego przeznaczenia o wysokich wytrzymałościach firm NIEMIECKICH, FRANCUSKICH I POLSKICH
- Lustra, kleje, fugi
- Drzwi, okna z PCV

GABINET OKULISTYCZNY

PRZEMYSŁ, UL. MICKIEWICZA 25, TEL. 78-86-10

przyjmują specjaliści okuliści

- Lek. A. PELCZARSKA
- Lek. S. SOCHACKI
- Lek. M. SZUPELAK
- Lek. E. KONOWALCZYK

- komputerowe badanie wzroku
- soczewki kontaktowe

sklep optyczny czynny od 9.00 do 18.00
w soboty od 9.00 do 13.00

TELE TAXI, tel. 78-22-33

Przemyśl, (Dworzec Główny)



bezpłatny dojazd
do klienta na terenie miasta

Projektowanie
i zakładanie
ogrodów przydomowych

SPRZEDAŻ
drzewek
i krzewów
ozdobnych

ORŁY 81
TEL. 712-645

UWAGA!
ATRAKCYJNA REKLAMA
NA OPARCIACH ŁAWEK
GWARANTUJEMY:
- estetykę wykonania
- możliwość wyboru lokalizacji
- znakomitą czytelność
- niskie ceny

Szczegółowa informacja
pod nr. tel. (0-10) 700-853
RWPBU REMAL-TEX,
Przemyśl, ul. 22 Stycznia 3/29



DOCIEPLANIE BUDYNKÓW

dryvit®

An RPM Company Dryvit Systems USA Europe

• kleje • tynki akrylowe • siatki • styropian •
• farby akrylowe •

Firma **MAK-BUD** TELEFON
Przemyśl, ul. Ofiar Katynia 16 **78-03-08**



PRODUCENT

– okna i drzwi z PCV

– system PANORAMA, VEKA

– stolarka i konstrukcje z aluminium

– system WICONA, YAWAL

– szyby zespolone

typu FLOAT, TERMOFLOAT

- ☐ Realizujemy zamówienia na stolarkę nietypową ☐ Bezpłatny transport na miejsce montażu
☐ Gwarancja 5 lat Dogodny system sprzedaży ratalnej.

Dostępne opcje:

- szyba niskoemisyjna TERMOFLOAT – zredukowanie strat ciepła o 36%
- szyba barwiona ANTISOL
- szeroki wybór folii: antywłamaniowe, przeciwsłoneczne, koloryzujące, matowe
- profile w kolorach: mahoń, palisander, jasny i ciemny dąb
- moskitiery
- żaluzje plastikowe w różnych kolorach
- szpros
- montaż i demontaż starej stolarki
- i wiele innych

PPHU „VIDOK” S.C.
Rzeszów, ul. Trembeckiego 5
tel./fax (0-17) 521-231, 522-920
tel. 340-61 wew. 202, 247

Filia Przemyśl
ul. Lwowska 36a Marko-Exim Boks 22
tel. (0-10) 789-272 wew. 222
tel. 090 375388



meble biurowe

meble metalowe – sejfy – kasy pancerne
krzesła i fotele biurowe

Przemyśl
ul. Zybkiewicza 9
tel. 78-85-51

Labeo

BLISKO I TANIO - BLISKO I TANIO - BLISKO I TANIO

Hurtownia „ANNA-I”
oferuje
w najbogatszym
asortymencie

RAJSTOPY SKARPETY BIELIZNA
w cenach producenta

Przedstawiciel zakładów:
Syntex - Wola - Skartex - Stobrawa - Shim - Italian Fashion
Wadlma - Key - Filmar i innych firm krajowych i zagranicznych

PRZEMYSŁ, UL. JASIŃSKIEGO 24 tel. 785897
czynne: pon-pt w godz. 8-17

BLISKO I TANIO - BLISKO I TANIO - BLISKO I TANIO

EST AUTO SERVICE

Przemyśl, ul. Mickiewicza 38
znajdujący się
w sieci autoryzowanych
serwisów sprzedaży
i wymiany ogumienia
firmy oponiarskiej DĘBICA
poleca
po najniższych cenach
opony

– Dębica
– Goodyear

Bezpłatny montaż

PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLOWE „JUVENA”
zaprasza do nowo otwartej
hurtowni kosmetyków przy ul. Wilsona 3
(parking MPRB naprzeciwko bazaru „POLONIA”).
Oferujemy kosmetyki firm krajowych i zagranicznych.
Dogodny dojazd. Niskie ceny, wysokie rabaty.
Zapraszamy
od poniedziałku do soboty w godz. 7.00-15.00

Zarząd Gminy Żurawica

informuje o możliwości kupna na podstawie
przedłożonej oferty na działkę nr 262/6 o pow. 1,02
ha zabudowanej budynkami po b. SKR Żurawica
(magazyny, hale warsztatowe, stacja paliw).

Informacje w sprawie wyceny ww. obiektów
oraz warunków sprzedaży można uzyskać w Urzędzie
Gminy Żurawica, pokój nr 9 w godzinach pracy
urzędu, telefon 713-236.

Oferty należy składać w Urzędzie Gminy Żurawica
do dnia 18 października 1996 r.

Zarząd Miasta Przemyśla informuje

że 9-10 listopada 1996 r. odbędzie się polsko-niemiecka
konferencja „Samorząd w strukturze państwa na przykładzie
miast Paderborn i Przemyśl”.

Konferencję adresujemy do grupy liderów samorządowych,
gospodarczych i politycznych zainteresowanych
funkcjonowaniem samorządów w Polsce i Niemczech.

Miejsce konferencji: Zamek Kazimierzowski w Przemyślu.

Zainteresowani udziałem w konferencji, proszeni są o
kontakt z Wydziałem Kultury Urzędu Miejskiego w Przemyślu
tel./fax 78 31 70.

Zawiadomienie Zarządu Gminy Medyka

Stosownie do art. 18 ust. 2 pkt. 6 ustawy z dnia 7 lipca 1994 r.
o zagospodarowaniu przestrzennym (Dz.U. Nr 89 poz. 415) zawiadamia się, że

**PROJEKT MIEJSCOWEGO PLANU ZAGOSPODAROWANIA
PRZESTRZENNEGO GMINNEGO SKŁADOWISKA
ODPADÓW W SIEDLISKACH**

będzie wyłożony do publicznego wglądu w siedzibie Urzędu
Gminy w Medyce w dniach od 23.10 do 14.11 1996 r. pok. nr 42 w
godzinach od 7.00 do 15.00.

Zgodnie z art. 23 ustawy każdy, kto kwestionuje ustalenia przyjęte
w projekcie planu, może wnieść protest.

Zgodnie z art. 24 ustawy każdy, którego interes prawny lub
uprawnienia zostały naruszone przez ustalenia przyjęte w projekcie
planu, może wnieść zarzut.

Zainteresowani mogą zgłaszać protesty i zarzuty na piśmie do
Zarządu Gminy z podaniem oznaczenia nieruchomości w terminie
nie dłuższym niż 14 dni po upływie okresu wyłożenia.

AGENCJA
HANDLOWA
INTER-PROFIT
DYSTRYBUTOR CHEMII
GOSPODARCZEJ I KOSMETYKÓW

ZATRUDNI:

- 1. Kierownika Działu Sprzedaży**
– wykształcenie – preferowane wyższe
– staż pracy minimum 3 lata
– doświadczenie w zakresie handlu
i znajomość obsługi komputera
– wiek do 40 lat
- 2. Kierownika Magazynu**
– wykształcenie minimum średnie
– staż pracy minimum 2 lata na stanowisku kierowniczym
– znajomość komputerowej obsługi magazynu
– wiek do 40 lat
- 3. Kobiety na stanowisku Specjalisty ds. Handlowych**
– Wykształcenie min. średnie – poszerzone o wiedzę z zakresu pracy biura
– praktyczna znajomość obsługi komputera
– wiek do 30 lat
- 4. Kierowcę – kat C – z praktyką zawodową w zakresie akwizycji.**
Oferujemy pracę na terenie Przemyśla wśród młodych ambitnych pracowników – zapewniając ciekawą pracę z możliwością awansu oraz dobre warunki finansowe.
Kandydatów oczekujemy w każdą środę i czwartek w godz. 11-15
Przemyśl, ul. Batorego 5.

PRZETARG
Zarząd Miasta Przemyśla ogłasza
przetarg nieograniczony
na wykonanie całościowej dokumentacji technicznej
Izby Wyrzeźwień w Przemyślu przy ul. Batorego 47.

Oferty w zalakowanych kopertach należy składać w
Sekretariacie Urzędu Miejskiego w Przemyślu, Rynek 1,
w terminie do dnia 23.10.1996 r.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 24 października 1996 r.
o godz. 10.00.

Szczegółowych informacji udziela dyr. Izby Wyrzeźwień
w Przemyślu zs. w Żurawicy tel. 78-33-39.

Oferty powinny zawierać:

1. Wartość robót – wycenę wg. dokumentacji dla całego obiektu
2. Nośniki cenotwórcze, katalogi
3. Oświadczenie o posiadaniu uprawnień zgodnie z wymogami ustawowymi
4. Oświadczenie o posiadaniu uprawnień niezbędnych do wykonania prac
5. Oświadczenie czy oferent jest płatnikiem podatku VAT

Kryteria wyboru oferenta:

- a) wartość robót 50%
- b) gwarancja dobrej jakości 50%

Oferty można składać na cały zakres dokumentacji.

Hurtownia D&K
– rajstopy
– skarpety
– koszulki
– fajerwerki
– petardy
– rakiety

**Przemyśl,
ul. Batorego 5 (8-16)
tel. 78-40-70**

ADMAR
przedstawiciel
hurtowni

Przemyśl, ul. Lelewela 11 a
8.00-17.00, sob. 8.00-14.00

Art. szkolne,
papiernicze i zabawki
ZNICZE
Duży asortyment
– niskie ceny – rabaty

Centrum Rehabilitacji Rolników Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego w Horyńcu-Zdroju, ul. Sanatoryjna 2, 37-620 Horyniec-Zdrój zaprasza Podmioty uprawnione do badania sprawozdań finansowych do składania ofert na wykonanie badania rocznego sprawozdania finansowego za 1996 rok.

Oferty należy składać w sekretariacie w zamkniętych kopertach zawierających określenie ceny z podatkiem VAT oraz proponowane warunki płatności z napisem: „Oferta na badanie sprawozdania finansowego” w terminie do 14 dni od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia.

Informacji o Centrum udziela Główna Księgowa, Horyniec, tel. 58 wew. 230 lub (090) 375-461 wew. 230.

Furnel FURNEL INTERNATIONAL
Sp. z o.o. w Warszawie
Oddział 37-700 Przemyśl
ul. Bakończycka 7

**Zatrudni przewoźników
do wywozu mebli.**
Informacje w siedzibie spółki
lub telefonicznie: 78-86-13